

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenców, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, winnych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpłatnego portum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgebca. — **Ogłoszenia** przyjmują jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymbierze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Barylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymbierze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; D. A. Brecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — **Cena inseratów** wynosi od wiersza drobnośledziowego 15 fen., Reklamy 30 fen., domaczenie na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 22 kwietnia.

(Kombinacje dziennikarskie z powodu wyjazdu feldmarszałka Moltkego do Szwajcarii. — Kwestya fortyfikacyjna w Francji, Danii, Włoszech i Anglii. — Obawy wybuchu powstania w Egipcie. — Wyjaśnienia p. Dilkego na sprawie zatoki Assabskiej. — Gwałtowne wystąpienie „Journal de St. Pétersbourg“ w kwestyi tureckich kosztów wojennych. — Raport urzędowy o walkach w Krzyżowcach. — Objazd po kraju króla Milana.)

Feldmarszałek Moltke wyjechał, jak wiadomo, w tych dniach za urlopem na kilka tygodni do Szwajcarii. Drobniemu temu faktowi przypisuje prasa zagraniczna, mianowicie angielska, polityczne znaczenie i wysnuwa zeń różne kombinacje, które tu powtarzamy jako nowy dowód tej nieufności, jaka nie od dziś dopiero panuje w stosunkach międzynarodowych. Wyjazd ten — tak czytamy — nastąpił w tej niemal chwili, w której zebrała się w Bernie szwajcarska komisya wojskowa, mająca powziąć ostatecznie postanowienia w kwestyi obwarowania kraju, w kwestyi od dawna w toku będącej, a niezblizającej się jednak do rozwiązania z tego powodu, że rząd federacyjny nie może się porozumieć co do planu fortyfikacyi kraju, oraz z powodu kosztów, jakiby fortyfikacye te za sobą pociągnęły. Opinia publiczna w Szwajcarii, popierająca jeszcze niedawno temu gorąco myśl obwarowania granic, zmieniła swe zapatrywania, uznawszy za zbyt kosztowne zarówno fortyfikowanie granic, jak i założenie obozów oszańconych po kantonach. Z naszej strony przypominamy, że Niemcy do sprawy zabezpieczenia granic szwajcarskich od strony Francji wielką przywiązują wagę. Obejście bowiem przez Francuzów linii Renu i Wogezów, którego się nieustannie lękają, niemożliwym się stanie w takim tylko razie, jeżeli Francuzi nie będą mogli przejść przez terytorjum szwajcarskie. Dla tego prasa berlińska usilnie w swoim czasie popierała myśl obwarowania granic szwajcarskich od strony Francji. Ze zaś dziś Szwajcarowie zdają się być bliscy zaniechania projektu, ztąd wniosek, że szef sztabu jenerala armii niemieckiej udał się do Szwajcarii, ażeby osobistym wpływem poprzeć w szwajcarskiej komisyi fortyfikacyjnej sprawę obwarowania kraju, mającą tak wielką dla Niemiec pod względem militarnym doniosłość.

Prasa pruska milczy o wyjeździe feldmarszałka do Szwajcarii, ale za to bardzo ciekawie podaje szczegóły o zbrojeniu się Francji i o jej fortyfikacyach na granicy wschodniej.

Kto nie widział — pisze *Koeln. Ztg.* — od roku 1870 naszej zachodniej granicy, ten nie zdola się zorientować w tych olbrzymich robotach fortyfikacyjnych, jakie Francuzi powznosili w ciągu ostatnich lat ośmiu. Na wszystkich niemal punktach od Montmédy aż do Belfortu ujrzyz ogołocone z drzew wierzchołki pagórków, na których wznoszą się dzisiaj potężne fortyfikacye. Podnóże tych pagórków, które dawniej pokryte były ogrodami i winnicami, przerywają dziś szare linie dróg wojskowych, szaców i nasypów ziemnych. Toul jest obecnie najsilniejszym punktem obronnym Francji. Położony na linii kolejowej z Paryża do Strasburga i osłonięty ze wszystkich stron pagórkami ufortyfikowanymi, jest bardzo dogodnym punktem do założenia obozu oszańconego. Szef fortów otacza miasto. Najważniejszym jest fort św. Michała. Wznosi się on na pagórk 385 metrów wysokim, oddalony jest od miasta na strzał karabinowy, zbudowany w miejscu, w którym w roku 1870 ostrzeliwały Toul baterie pruskie. Na północno-zachodniej stronie fortu św. Michała wznosi się fort Lucey, dominujący nad całą doliną rzeki Mozeli aż do Pont-à-Mousson. Dalej ku zachodowi znajduje się fort Gironville, łączący twierdzę Toulską z fortem św. Michała i z twierdzą Verdun. Dwa forte, Ecrouves i Domgermain, położone po stronie zachodniej miasta, bronią kolei żelaznej, idącej z Paryża do Strasburga. Zbudowano również dwa forte w stronie południowej; jeden z nich broni linii kolejowej w kierunku do Thilloit, drugi w kierunku ku Nancy. Ostatni fort łączy Toul z fortyfikacyami wzniesionymi nad górą Mozela i z dwiema olbrzymimi twierdzami, w Frouard i Pont St. Vincent, położonemi w punkcie, w którym krzyżują się koleje z Strasburga i z Metz. Czém Toul jest dla doliny mozelskiej, tén Verdun dla doliny Mozy. Dawno to miasto Biskupów francuskich bombardowały działa pruskie w roku 1870 z okolicznych pagórków; dziś ostrzeliwanie miasta Verdun jest niemożliwe, gdyż otacza je 12 wysuniętych fortów, z których 8 położonych jest ku zachodniej granicy niemieckiej, a 4 ku wschodowi. Na prawym brzegu Mozy, na północ Verdun, wznosi się fort Belleville, dominujący nad kolejami żelaznymi, idącymi z Metz do Reims i z Sedanu do Lérerville; dalej ku zachodowi wznosi się fort św. Michała na jednym z najwyższych pagórków, jakie okalają Verdun. Na prawym brzegu Mozy, po stronie ku Paryżowi nie są forte tak liczne i mająć oddalone od miasta. Pierwszy z nich, fort Dugny dominuje nad koleją żelazną, idącą z Sedanu do Lérerville. Dalej ku północy zobaczysz forte Regret, Sivy i Marre. Ostatni wraz z fortem Belleville może skutecznie bronić kolei żelaznej, idącej z Metz do Reims i z Sedanu do Lérerville. W celu uzupełnienia fortyfikacyi pod Verdun, zamysłają Francuzi zbudować jeden jeszcze nowy fort wysunięty w Etain, nad koleją żelazną, łączącą Metz z Reims w punkcie, oddalonym kilka kilometrów od granicy lotaryjskiej.

*Köln. Ztg.* zażywa, jak wiadomo, w sprawach wojskowych wielkiej powagi. To też podane przez nią ciekawe szczegóły o fortyfikacyach francuskich wywołują w Niemczech niemałe wrażenie, tén więc, że opinia publiczna w Niemczech mało się w ostatnim czasie zajmowała tą sprawą, a nawet żywiła to przekonanie, że Francuzi mało okazują interesu do robót swych fortyfikacyjnych.

Kwestya ta fortyfikacyjna stoi w tej chwili na porządku dziennym i w innych krajach europejskich. W dniu 20 bm. zdawała sprawę z czynności swych duńska komisya wojskowa, której landsting duński poruczył przedyskutowanie rządowego projektu fortyfikacyjnego. W łonie komisji nie przyszło do porozumienia; 7 jej członków oświadczyło się wprawdzie za projektem, wniosło jednak o przejście nad nim do porządku dziennego ze względu na seycsya, jaka dotąd istnieje pomiędzy rządem a reprezentacyą krajową. Druga grupa komisji, składająca się z 4 członków, nie zgodziła się na ufortyfikowanie Kopenhagi z tego powodu, że rząd nie podał jasnego zestawienia kosztów, jakie pociągnie za sobą obwarowanie stolicy. Trzecia grupa przeciwna jest projektowi, ponieważ nie uwzględniła potrzeb floty, którą przedwzyszkciem wzmocnić i powiększyć należy. — Wśród takich to okoliczności mało jest nadziei, ażeby zbawienny dla kraju plan fortyfikacyjny rządowi udało się uzyskać większość w sejmie duńskim.

I w parlamencie włoskim przyjdzie niezadługo pod dyskusyą sprawa ufortyfikowania kraju i organizacyi armii. Projekt włoskiego ministra wojny podaliśmy swego czasu w obszernym streszczeniu, dziś zapisujemy wiadomość *Pol. Corresp.*, według której parlament włoski przyjmie projekt wojskowy, ponieważ gabinetowi włoskiemu powiodło się porozumieć się z komisją wojskową i wszelkie są widoki, że wszystkie stronnictwa parlamentarne staną po stronie rządu.

Sprawa ta obrony kraju stanęła w dniu onegdajszym na porządku obrad niższej Izby angielskiej. Dep. Lennox zwrócił uwagę Izby na znaczne powiększenie floty państw europejskich i dowodził, że powiększenie to zagraża handlowi angielskiemu; parlament zatem powinien oświadczyć, że wzmocnienie floty angielskiej jest wielce pożądanem. W toku rozpraw zabrał głos sekretarz admiralicy, p. Trevelgan, i porównywał siły floty angielskiej z siłami floty francuskiej. Francya — mówił — posiada 11 czynnych i 29 rezerwowych pancerników, Anglia 26 czynnych i 23 rezerwowych okrętów pancernych. Rząd zatem nie potrzebuje żądać nowych kredytów, chyba, że Francya chciałaby powiększyć swą flotę. Izba odrzuciła bez głosowania wniosek p. Lennox. Rzecz to nieco uderzająca, że minister marynarki zwrócił uwagę na flotę francuską, i to w chwili, w której należałoby unikać wywoływania nieufności w Francji, której pomoc bardzo jest dla Anglii pożądaną w sprawie egipskiej. — Z Egiptu bardzo niepokojące nadeszły do Londynu doniesienia. Jak telegrafują z Aleksandryi do *Timesa*, obawiają się w Kairze rokoszu plemion beduińskich, które niezadowolone są z rządów dzisiejszego gabinetu egipskiego. Minister wojny, Arabi bej, wydał w dniu onegdajszym rozkaz, ażeby wojsko egipskie w pospiesznych marszach wyruszyło do Zagazie i Damanhur, głównych siedzib Beduinów.

I kwestya posiadania zatoki Assab, o której wczoraj obszerniej pisaliśmy, budzi niemałe obawy. Sprawę tę wyjaśnił p. Dilke na czwartkowym posiedzeniu niższej Izby angielskiej. Rząd angielski — mówił Dilke zalecił rządowi włoskiemu i egipskiemu do przyjęcia zawarcie konwencyi, określającej prawa Włoch do terytorjum nad zatoką Assabską. Gabinet angielski jest tego zdania, że Egipt powinien ze względu na własne interesa zgodzić się na zawarcie z Włochami proponowanej konwencyi, gdyż zdoła w ten sposób zapobiedz możliwym zakłóceniom. W konwencyi zastypulowano, ażeby osada włoska nad zatoką Assab miała czysto handlowy charakter. Egipt odrzucił konwencyę, rokowania nie zostały jednak zerwane. W końcu zapewnił pan Dilke, że gdyby obiedwie strony przyjęły konwencyę, nie zostałyby pokrzywdzonymi ani Włochy, ani Egipt; Włochy uznałyby prawa zwierzchnicze sułtana i prawa wice-króla do zachodnich wybrzeży morza Czerwonego, i zyskałyby pas ziemi, potrzebny dla ich handlu morskiego. — Tych to właśnie praw, nie chcą, jakżeśmy wczoraj donosili, uznać Włochy, uważając się za prawowitego właściciela, który nie potrzebuje nad sobą władzy zwierzchniej. W tej chwili donosi telegram rzymski *Polit. Corresp.*, że różnice zapatrywań powstałe pomiędzy spornymi stronami zostały wyrównane i to na korzyść Włoch, tak, że kwestyą tę należy ostatecznie uważać za uregulowaną. — Wiadomość *Pol. Corr.* zdaje się nam co najmniej przedwczesną.

Telegram z Petersburga podaje nam treść artykułu *Journal de St. Pétersbourg*, poświęconego sprawie tureckich kosztów wojennych. Ton artykułu jest bardzo namiętny. Organ ministerjalny uderza bardzo gwałtownie na dzienniki zagraniczne, a głównie na wiedeńską *Politische Corresp.*, zarzucając jej rozsiewanie rozmyślnych fałszów. Półrządowy organ wiedeński donosił, że ambasador rosyjski w Carogrodzie został dla tego zawezwany do Petersburga, gdyż rząd rosyjski nie pochwała jego zachowania się w sprawie kosztów wojennych. Nigdy — pisze na to *Jour. de St. Pé.* — nie dopuszczono się bezcelniejszej i bardziej z samowiedzą popelnionej obrazy. Rząd pochwała zupełnie zachowanie się pp. Nowikowa i Thörnera, i wzywając pierwszego do kraju, chciał jedynie dowiedzieć się z ust jego własnych o bliższych szczegółach w tej sprawie. — Jak donoszą z Carogrodu do agencji *Havasa*, kwestya kosztów wojennych pomyślnie bierze obrót z tego głównie powodu, że Nowikow skłania się do wniosków Porty pod względem kontroli nad dochodami tureckimi.

Powstanie w Krzyżowcach nie zostało jeszcze zgniecione, jak o tén dawniej zapewniły urzędowe źródła austriackie. Raport feldmarszałka Jowanowicza donosi dziś o nowych walkach w dniach 18 i 19 bm. Zacięta potyczka stoczyli Austriacy z powstańcami pod Pitomnara-Rupa, gdzie głównie strzelcy tyrolscy wielką zadali

klęskę nieprzyjacielowi. Powstańcy mieli 26 zabitych i rannych, wojsko austriackie 3 ciężko a 6 lekko rannych. Raport opowiada, że powstańcy uciekali w poplochu, ale dodaje zarazem, że unieśli swych rannych na noszach w kierunku Dragali, w której to okolicy uwiły się liczne bandy powstańcze. Jeżeli powstańcy unieśli swych rannych, to straty ich nie mogą być tak dotkliwe, a ucieczka nie mogła też odbywać się w poplochu. Takie sprzeczności zachodziły już niejednokrotnie w raportach jen. Jowanowicza, i z tego to powodu należy ostrożnie przyjmować zapewnienia urzędowe o pokonaniu ostatecznym powstania dalmacko-hercegowińskiego.

Król Milan rozpoczął w dniu 20 bm. objazd po kraju. Towarzyszy mu królowa z następcą tronu, prezes gabinetu Piroznanac i minister wojny Nikolicz. Ministerstwo spraw zagranicznych na czas nieobecności Piroznanaca objął Garaszani. Objazd króla Milana przyczyni się, jak zapewniają korespondenci białogrodzcy, do powiększenia porażki przeciwników obecnego gabinetu i zbawiennie wpłynie na rezultat uzupełniających wyborów, które odbędą się także podczas podróży królewskiej.

## Petycja mogilnicko-inowrocławska.

Pisząc w nr. 91 *Kuryera* o przemówieniach posła Józefa Grabskiego, wyraziliśmy się temi słowy:

Izba przyjęła wniosek komisji, przychylił się do zdania petentów. Pisząc te słowa, nie znaleźmy jeszcze dokładnie losów tej petycji, o których dowiadujemy się dopiero z zapisów stenograficznych, z których też uzupełniamy nasze przedwczorajsze uwagi.

Komisya, której wniosek inowrocławsko-mogilnicki przekazyano, uznała go za nie kwalifikujący się do rozbiur *in pleno*; mimo to jednak, i mimo trzykrotnej opozycji komisarza rządowego, poseł Grabski przeprowadził w Izbie wniosek, który sam był stawiał *in pleno*, a który brzmiał:

Izba zechce uchwalić, aby król. rząd materialny, jaki w tej sprawie zebrało, uczynił dostępnym dla petentów, czy to przesyłając im odpisy protokółów, czy też pozwalając rozpatrzyć się w aktach.

W jaki sposób poseł Grabski wniosek swój uzasadnił — o tén czytelnicy nasi dowiedzieli się z dosłownego przekładu jego mowy w nr. 91 *Kuryera*.

Komisarz rządowy Schede dowodził, że wniosku p. Grabskiego żadną miarą uwzględnić niepodobna, że petenci powinni się zadowolnić zawiadomieniem, iż według rezultatów śledztwa nie mają prawa domagania się wynagrodzenia od fiskusa; jeżeli petenci sądzą mieć prawo do sądowego pozowania innych osób, to fiskus wcale się o to nie troszczy — i materiału do tego dostarczać nie potrzebuje.

Co na te słowa p. komisarza odpowiedział poseł Kantak — podaliśmy wczoraj.

Przemawiali jeszcze w tej sprawie dr. Hammacher 2 razy przeciw wnioskowi, komisarz rządowy dwa razy przeciw wnioskowi — dr. Windthorst trzy razy za wnioskiem, posłowie Grabski, Reck i dr. Zelle.

**Wniosek posła Grabskiego przyjęto ogromną większością;** petenci więc mogilnicko-inowrocławscy, poszkodowani przez regulacyą Noteci, mają teraz prawo żądać odpisu akt, celem dochodzenia sprawy swój drogą sądową.

## Rzekoma „fałszywa denuncyacya.“

Nasi „najsierdeczniejsi“ w Bydgoszczy a za nimi pp. Hammacher i Lauenstein w sejmie pruskim zarzucili księdzu mansjonarzowi Gronkowskiemu z Czarnkowa „fałszywą denuncyacyą“ i tego ciężkiego zarzutu użyli jako jednego z dwóch powodów usunięcia tego kapłana od nadzoru nauki religii. Chociaż już poseł Kantak zwrócił sprawę tę na właściwe tory i nazwał rzecz po właściwym imieniu — nie zawadzi bliżej przypatrzeć się owej rzekomej „denuncyacyi fałszywej“, — zwłaszcza, iż „corpus delicti“ mamy w ręku.

Ksiądz mansjonarz Gronkowski przesłał do powiatowego inspektora pana Kupfer dnia 25 grudnia 1880 r. następujące pismo:

„Czarnków, 25 grudnia 1880.

Wielmożny Panie Inspektorze!

Dosłał mnie wiadomość, że w ewangelickiej szkole w *Romanowie*, do której należy 74 dzieci katolickich — i w ewangelickiej szkole w *Smieszkowicach*, do której należy około 30 dzieci katolickich, nauka religii katolickiej udzielana była tylko raz jeden w tygodniu.

Z powodu złego powietrza wypadła ta nauka raz po raz i zdarza się bardzo często, że w kwartale dzieci tylko kilka razy tę naukę pobierają.

Ponieważ nauka ta nie bywa udzielana regularnie, przeto i dzieci na nią nieregularnie przychodzą, i podobno bardzo często się zdarza, iż nauczyciel zaledwie 20 lub nawet tylko 10 dzieci ma w szkole na nauce religii.

Skutki tej niedostatecznej nauki i następstwa braku nadzoru i kierownictwa tej nauki są te, że dzieci owe, kiedy do mnie przychodzą na naukę i przysposobienie do pierwszych Sakramentów świętych, prawie nie w religii nie umieją.

Z tego powodu pozwalam sobie prosić Wgo Pana Inspektora, abyś zechciał Król. Rządowi przedłożyć uprzejmą prośbę moją:

aby Król. Rząd zaprowadził w rzeconych szkołach dla katolickich dzieci dwukrotną w tygodniu naukę religii i to za każdą razą po dwie godziny, — aby nauczycieli spowodował do regularnego udzielania tychże lekcji — a rodziców tych dzieci, które na te lekcye nie chodzą, w karę wziąć polecił.

Z szacunkiem

Ks. Gronkowski.

Taki jest tenor zażalenia ks. Gronkowskiego.

Pytamy, czy ono zasługuje na tak ciężkie wobec całego sejmu oskarżenie o „fałszywą denuncyacyą“?

Ks. Gronkowski sposobie dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii św. przekonywa się, że dzieci te bardzo mało umieją katechizmu, że są wielce zaniedbane i sprawiają mu wielkie trudności. Rzecz powtarza się raz i drugi, ksiądz Gronkowski dopytuje się, bada, dochodzi przyczyny — i dowiadyuje się, że przyczyną jest nieregularna nauka religii. Co więcej, przy wykazie dzieci, mających pobierać naukę religii w Kościele otrzymuje z kompetentnego źródła, bo od nauczyciela prośbę: „tych a tych dzieci, które wprowadzić już są w odpowiednim wieku, zechciał ksiądz Dobrodziej nie przyjmować, — bo nie chodzą prawie wcale na naukę religii; możeby też było dobrze zachęcić pana ... do lepszego odwiedzania lekcji religii.“

Dzieci nie nie umieją — nauczyciel protestant skarży się na nieregularne chodzenie dzieci i nauczyciela na lekcye; odległość miejsca zamieszkania nauczyciela X. od szkoły w N. wynosi miarę, nauczyciela Z. od szkoły w Y. przeszło 1/2 mili; ostra pora zimowa nie małą jest przeszkodą. To wszystko zważywszy, ks. Gronkowski pisze zażalenie do król. inspektora powiatowego, **nie oskarża nauczycieli**, lecz składa winę na inne okoliczności i żąda tylko, aby rejenicy pomnożyli liczbę godzin nauki religii, aby zaleciła nauczycielom punktualność, i aby rodziców, niedbających o religijne wychowanie swych dzieci, nakazała surowo brać w karę.

I to się nazywa **fałszywą denuncyacyą!** to piętnuje królowski komisarz rządowy, wyższy tajny radca p. dr. Esser — dla tego, iż jego szef życzy sobie odrzucenia petycji — tak ubliżającym mianem, to powtarzają pp. Hammacher i Lauenstein i wobec całej Izby nazywają księdza Gronkowskiego fałszywym denuncyatem, byle tylko większość Izby usposobić nieprzyjaźnie względem petentów.

Naprawdę niezmiernie dziwny poseł Kantak 4 razy głos zabiera i wykazuje, że ks. Gronkowski spełnił tylko swój obowiązek, naprosto popiera go p. Langerhans, któremu uczucie sprawiedliwości (choć jest przeciwnikiem duchownej nauki w szkole) powiada, iż ksiądz Gronkowskiemu krzywdza się dzieje — wszystko daremne: „pan szef“, życzy sobie, aby petycja była odrzucona i większość na takie dictum acerbum głosuje przeciw petycji.

Zaczynamy się zbliżać z wolna do stósunków rosyjskich: wsio bude po przykazie! — a na skargi i zażalenia, odpowiedź:

„wszystko w porządku!“

## Karól Darwin umarł.

Przedwczoraj umarł w Londynie mąż, który przez lat kilkadziesiąt zajmował świat swemi spostrzeżeniami i badaniami, a więcej jeszcze hipotezami, to jest przypuszczeniami o pochodzeniu roślin, zwierząt i ludzi od kilku a może tylko jednej jedynej pierwociny — Urform.

Karól Darwin ur. 12 lutego 1809 r. w Shresburg, nauki akademickie odbył w Edynburgu i w Cambridge, gdzie promował. W r. 1831 wziął udział w wyprawie kapitana Fitzroy jako badacz przyrody, — i wrócił dopiero w r. 1836 do Anglii, aby tutaj opracować rezultaty swych badań, złożone w dziele „Zoology of the voyage of Ha. M. Ship Beagle, które wydał za współudziałem Owena, oraz w samodzielnej książce „Journal of researches in the natural history and geology of the countries“ — „voyage of a naturalist round the world.“

Po tych dziełach, które niemałe wywołały wrażenie świeżością spostrzeżeń, wydał kilka pomniejszych, a w r. 1859 wyszło głośne jego dzieło p. t. On the origin of species by means of natural selection“ Londyn 1859, w którym właśnie wyraził zamieszczony powyżej zdanie o pochodzeniu wszystkich roślin i zwierząt od niewielu, może od jednej pierwociny (Urform) twierdząc, że rozmaitość w rozwoju tych pierwocin kieruje się jedną jedyną zasadą „naturalną hodowlą.“

Mimo że tezy Darwina nie były zupełnie nowymi — powstała z nich wyraźniejszem sformulowaniem głośna wrzawa, a gromady materialistów i racjonalistów całego świata, wprawione w ruch przez angielskiego uczonego, poczęły bić w tarabany zwięciństwa!

Początkowo Darwin stał na stanowisku badacza i obserwatora, i dopóki się na to właściwie sobie ograniczał pole, oddawał nauce niepospolite zasługi, posuwał wiedzę naprzód i cieszył się bezwyjątkowem uznaniem w świecie naukowym.

Rezultaty badań angielskiego uczonego popchnęły atoli niebawem uczniów jego do wniosków, w których już nie o naukę chodziło, ale o obalenie prawd wiary chrześcijańskiej, o zwycięstwo racjonalizmu i mate

ryalistycznego na świat poglądu. Zaprzeczono stwórcy i stworzenia, wyrzucano ze świata opatrność i mądrości bożej wyroki — a na ich miejsce postawiono „pierwocinę”, pierwotną komórkę powstałą przypadkiem i będącą „praformą” wszystkich późniejszych twórców, nie wyjmując człowieka, który bezpośrednich protoplastów swoich szukał w orangutanach i szympanzach.

Darwin początkowo nie aprobował tych ostatnich wyników wysnutych konsekwentnie przez uczniów z jego twierdzeń i hipotez — w końcu i on przyłączył się do Buchnera, Mollechotta, Häckla, i wyznając swę wiary złożył w dziele p. t. „The descent of man” — (Pochodzenie człowieka) i w drukiem „The expression of the emotions in man and animals.”

Jak zgrabnie w zastósowaniu i w konsekwencyach okazały się zasady Darwina i jego uczniów o samodzielnym rozwoju wszechświata bez Stwórcy, „o naturalnej hodowli” i „wale o byt”, nie potrzebujemy się rozwodzić; daly one materyalistom w ręce broń naukowego usystematyzowania swych zgrabnych doktryn; i umożliwiły bałamuć ludzi płytkich, sądzących, że naukami przyrodniczymi można wypędzić Boga ze świata.

Darwin i jego zwolennicy nawet najzaciętsi z pośród nich nieprzyjaciele objawionej wiary, mogą mieć około nauki zasługi, a ich spostrzeżenia dotyczące ekskrementów glist, skali głosu wydawanego przez świerszcza, sposobu propagacji kryptogamów, ruchu roślin, organizmu i budowy zwierząt, objawów ich życia itd. są dla „ściślejszej” nauki bardzo ważne — atoli przyrodniczy powinni na tym polu pozostać, ograniczyć się na skostatowaniu tych a tych faktów i objawów, a nie wkraczać lekkomyślnie w dziedzinę metafizyki i spekulacji. Z przyjemnością wyczytamy, że glista przerabia tyle a tyle spóżytych przez siebie ziemi na „humus”, gotowi jesteśmy nawet obliczać, ile przez lat dziesięć wskutek tych wydzielin powierzchnia ziemi się podniesie po nad przedmioty, które się dawniej znajdowały nad ziemią, ale gdy nam, choćby i sam Darwin, zaczynać prawidło o „umysłowości glisty” i o „niskim dotąd stopniu rozwoju umysłowego” tych stworzeń, wtenczas możemy chyba wzruszyć ramionami.

W tym jest błąd Darwinistów: — że z pewnych rzeczywistych objawów pozwalali sobie wysnuwać za pomocą sofizmów wnioski i tworzyć kombinacje, które sam zdrowy rozum uznać musi za błędne, a które sprzeciwiają się wręcz objawionym prawdom bożym, i jako takie przez Kościół potępione zostały.

Ślawionego postępu, jakim adepti tej niestety i w Polsce przez pewien czas głoszonej nauki, się chęli — my się w tych fałszywych wnioskach i kombinacjach dopatrzeć nie możemy, co najwięcej widzimy jako smutne ich następstwo: szerzenie zgubnych doktryn ateizmu lub mechanicznego fatalizmu — przypadek bowiem i ślepy traf największą w tych teorematach odgrywa rolę i jak Deus ex machina ratować musi zakłopotanego doktrynera.

Pomiędzy materią a duszą ludzką jest przedział, uczyniony ręką Stwórcy, który ciała ulepił z gliny, a ducha tełnął z siebie. Tęgo przedziału żadna choćby najsilniejsza olbrzymia wiedza usunąć nie zdoła. Po nad słabymi wysiłkami ich wiedzy unoszą się będzie zawsze idealna, wielka i święta prawda boża, która nie pozwoli światu zgnieć w materii, a człowiekowi zejść do rzędu msał, wilków, niedźwiedzi i „pierwocin” w rodzaju glist lub nad brzegiem morza walających się galarecianych komórek.

Darwin dokonał dni swoich w 73 roku życia, dusza jego stanęła przed sądem Bożym i widzi dzisiaj jasno to, czego w wiekach cielesnych widzieć nie chciała, czy nie mogła.

Jako trwała jego zasługa pozostanie niemały zasób i spozstrzeżeń, któremi po Humbolcie najwięcej wiedzę zzbogacił.

Jako ciemna plama na karcie jego żywota pozostanie to, że się dał porwać złudzeniom i sięgnął po rozwiązanie zagadek, których mikroskopem i nożem rozwiązać nie można.

Kościół, potępiając jego wnioski i nieuprawnione kombinacje, jako zgrabne i fałszywe, uznaje to, co na uznanie w badaniach jego zasługuje, a nauka chrześcijańska zawdzięcza mu to, że wielu ludzi zdolnych i światłych wzięło się wobec krzyku ślepych fałszu adeptów do gruntownych badań i wyjaśnień wielu zaciemnionych zagadnień.

Nauka Zbawiciela, wiara chrześcijańska światła się nie lęka, a jak niegdyś na solorach powszechnych wobec kacerskich błędów wyjaśniała i określała prawdy wiekiste i nadprzyrodzone, tak z czasem wobec napadów kacerzy zbrojnych w nauki przyrodzone za Bożą pomocą coraz lepiej wyjaśnił zdoła i we właściwym przedstawi światło przyrodzone wszechświata porządek.

## Z listów poety.

(Ciąg dalszy. — Zobacz num. 92.)

Zasługuje na politowanie, kto zmusza do wiary, bo wiara jest to owoc zawsze własnej, dobrowolnej woli, uswięconej łaską Bożą, zawsze jest najwzrostem Bożem dobrodziejstwem. Kto chce rządzić niechętnymi, choćby w Imię Boże, czy on w purpurze, czy w habicie, nie tylko zuchwałym jest, jak ty mówisz, ale i tyranem jest. Lecz kto nie chce rządzić, jeno prowadzić, kierować chętnych i pragnących w Imię Boże, gdy poznał wolę Bożą i wie, czego Bóg dziś po nas wymaga, ten nietylko zuchwałym nie jest, ale byłby zdrajcą swego narodu, gdyby mu przewodzić nie chciał; gdyby mu tej drogi Bożej, ile w mocy jego jest, nie pokazywał. Taka skromność byłaby zbrodnią, z takiej skromności raduje się piekło, bo tylko ono z niej korzysta. Obowiązkiem dziś tułacza, szlachcica, księdza, poety, historyka, zgoła każdego urzędnika narodu jest poznać, co nam Bóg dziś daje i czego po nas, jako po urzędnikach wymaga, a wymaga jednego po nas wszystkich. Kto z nas dziś nieświadomością woli Bożej wymawiając się, nie chce narodzić pokazywać drogi i iść z nim razem, ten tak samo grzeszy skromnością swoją niewczesną, jak ów, co prowadzi wedle własnych swych myśli. Bo już dziś nieświadomością drogi polskiej, drogi Bożej, woli Bożej jest występkiem, owocem tylko niedostatecznej miłości swego własnego i narodowego zbawienia, jest brakiem dobrej woli. Bo światło prawdziwe, światło jedyne, światło życia dane już jest nam.

Nie ma rady, kochany bracie mój. Nie ucieknę i nie wywinę się wyrokom Bożym. Co nam Bóg naznaczył, to przedź czy później spełnić się musi, che-

## KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Srem, 21 kwietnia.

(Posiedzenie agronomicznego Towarzystwa Gostyńskiego.)

(X. W.) Odbyte wczoraj (w pierwszy czwartek kwietnia z racy Wielkiego Tygodnia) zebranie się nie odbyło — wycieczne miesięczne zebranie członków gostyńskiego Towarzystwa agronomicznego naszego powiatu zgromadziło więcej, jak zwykle, członków i było nawet ożywione. Dla zbyt wyczerpującej i przedłużonej pogadanki o kierunku hodowli owiec, musiano odłożyć sprawę „Jak nam należy urządzić gospodarstwo wobec hodowli krów mlecznych” — na przyszłe zebranie, które się odbędzie w pierwszy czwartek miesiąca maja. Sprawa ta o tyle jest ważna, iż postanowiono w Sremie założyć mleczarnię z centrąfugą.

Na odbytym swego czasu zebraniu obywateli powiatu, bez względu narodowości, adiacenci miasta uchwalili z kapitałem 20 tysięcy marek, w pobliżu dworca mającej się budować kolei z Czempinia do Sremu założyć mleczarnię; wybrana ad hoc komisja dalszemi krokami się zajmuje. Deklarowana ilość krów (545 z zastrzeżeniem podwyższenia liczby) do rozpoczęcia tego przedsięwzięcia, które zdaniem antrepreneurów ma wszelkie widoki powodzenia, wystarcza.

Wniosek o wystąpienie filialnego Towarzystwa śremskiego i Towar. gostyńskiego, wywołał nader wyczerpującą i ożywioną dyskusję. Sprawa jest taka. Jak wiadomo, Towarzystwo gostyńskie obejmuje powiaty: krobowski, wschowski, kościański i śremski. Trzy pierwsze powiaty ograniczają się na odbyciu walnego zebrania w Gostyniu, na które w przeważnej liczbie stawiają się powiatowcy nasi; zresztą osobnych posiedzeń nie odbywając, znaku życia w ten sposób nie dają, jak to czyni powiat śremski, który regularnie odbywa miesięczne zebrania (oprócz kwartału latowego) i stara się wedle możliwości zadaniu Towarzystwa agronomicznego odpowiedzieć. Na walnym zebraniu Centralnem Tow. agronomicznego w Poznaniu referat sekretarza poddał czynności Tow. gostyńskiego surowej krytyce, i powiat nasz do Tow. gostyńskiego należący, spotkał zarzut wedle zapytywania naszego Towarzystwa niestosowny. Sprawozdanie generalnego sekretarza wywołało natychmiastowy protest i wyjaśnienie i stało się pobudką do postawienia wniosku o odłączenie się od powiatów, które dają nam wprawdzie prezesa, podskarbnego, sekretarza — ale nieczynnością swoją wywołują zarzuty, wobec których powiat nasz, że może być czuć nie mile dotkniętym.

Oczywiście, że wobec takiego wniosku wystarczyło gorące przemówienie kilku członków, którzy uznając może racją oburzenia wnioskodawców, wskazali na piękną i świetną kartę z historii Księstwa, jaką zapisało Towarzystwo gostyńskie i zwrócili do nich uwagę, iż szanując tradycję, należy raczej dążyć do tego, aby Towarzystwo gostyńskie ożywić — przykładem naszego powiatu, który ma zresztą lepsze od sąsiednich warunki, leniwych pociągnąć — zarząd ostatecznie w swoje ręce pochwycić — ale nigdy decentralizacją projektowaną dalszego bytu świętego niegdyś gostyńskiego Towarzystwa na szwank nie narazić, aby wniosek, postawiony zresztą z zastrzeżeniem, iż chodziło tylko o sprawiedliwość i ożywienie Towarzystwa, ku zadowoleniu wszystkich cofnięty został.

Wyrażamy życzenie, ażeby ta ożywiona dyskusja nowym była dla nas bodźcem do pracy, w której dotąd może przodowaliśmy ościennym powiatom, która jednak nie była, jak słuszność przyznać każe — w ten sposób napięta, aby gorliwość obywatelską najzupełniej zadowolić. — Wstąpienie do Towarzystwa młodszych obywateli, pp. G. z P. i W. z J. niechaj będzie dobrym ku temu znakiem.

Walne zebranie Kółek rolniczych odbędzie się w Sremie 21 maja, o godzinie 5 po południu. Zebrani w zasadzie oświadczyli się przeciw odbywaniu podobnych zebrań w niedzielę — ulegli jednak życzeniu Patrona. Na porządku dziennym tego zebrania będzie między innymi sprawa zabezpieczenia bydła i koni od zarazy płucowej i nosacizny.

Całkowity porządek dzienny ułożony i ogłoszony zostanie w swoim czasie.

Berlin, 21 kwietnia.

(Obrady w komisji Izby panów nad ustawą kościelno-polityczną.)

Zdaliśmy już zapewne sprawę z pierwszego dnia obrad w komisji Izby panów nad ustawą kościelno-polityczną, którą uchwalil sejm pruski (tak jest! w nr. 92 Kurjera Pozn.): w dzisiejszym liście chciałbym kilka słów pomówić o wnioskach hr. Lippego, które jednak nie mają w komisji widoków powodzenia.

Wedle ustawy kompromisowej od egzaminu „kulturalnego” mieli być zwolnieni ci kandydaci teologii, którzy udowodnią świadectwami, iż 1) złożyli egzamin

nie czy niechętnie, to jest w radości lub boleści. Nie chciała szlachta polska służyć Chrystusowi w wolności i ziemskim szczęściu, to teraz ją djabli knutami popędzają ku niebu i każą jej wybierać, sami nie wiedząc, co czynią, między carem a Chrystusem — między piekłem a niebem. Zamieńcie się w knutowników, w sierpca, a będziecie nam dobrze — woła Aleksy II, dam wam królestwo ziemi.

Nie ma rady, kochany bracie mój! jeden Bóg, jedna prawda, jedna wiara, jeden Kościół, jedna Polska i jedna tylko do niej droga — przez Kościół Ojców naszych, Kościół katolicki. Bez tego światła nie ma dziś woda, nie ma żołnierz, nie ma księdz, nie ma poety. Bo już wypełniły się czasy epoki jedynego. Więcej powiem: wódz, ksiądz, żołnierz, poeta, historyk, zgoła przewodnik, nauczyciel, urzędnik narodowy wszelki, nie znajdujący dziś drogi jedyną dla Polski, jest winowajcą, a człowiek Polak, któryby dziś chciał burzyć Kościół rzymski, byłby najgroźniejszym wrogiem własnej duszy i duszy swego narodu, byłby szkodliwym dla Polski od Katarzyny, Fryca W. i Mikołaja. Pojmujesz ty Polskę bez Kościoła? coś bez początku i końca? nic? bo ja to szerzeć ci mówię, że nie pojmuję.

Nie mogę też żadną miarą podzielać twego uwielbienia dla marzycieli, na których część hymn napisałeś; bo, bracie mój, już świat się śmieje z marzycielskich, choćby nawet najpoetyczniejszych (a takimi bez wątpienia są twoje) pogrózek, bo czas marzeń już przeszedł. Młodziaszek marzy, mąż zaś myśli już i działa. Dziecko wolno marzyć, męzowi grzech. Wrogi nie marzą, ale działają — myślą i pracują nad zagładą naszą. Toż na Boga! i nam czas myśleć i działać wedle myśli. Myśl Bóg nam dziś narodową powraca i wyjaśnia; bierzmy ją duszą i ciałem, wiążmy się nią, a staniemy się ciałem tej myśli Bożej; Polska stanie przez nas na

abituryenki w niemieckim gimnazjum, 2) którzy dalej trzy lata słuchali teologii na niemieckim uniwersytecie, lub w pruskim seminarium duchownym i podczas tego studium uczęszczali pilnie na prelekcje z dziedziny filozofii, historii i niemieckiej literatury. Hr. Lippe natomiast proponuje, aby egzamin abiturienki mogli tylko ci składać, którzy przez cztery lata poprzednio uczęszczali do gimnazjum — i aby kandydaci teologii na uniwersytetach, lub w seminarjach zamiast słuchać filozofii, historii, literatury niemieckiej, oddawali się studium logiki, metafizyki, etyki i nowszej historii niemieckiej.

Hr. Lippe zdaje się nie wiedzieć, że teologowie zobowiązani byli dotąd słuchać prelekcji filozoficznych o logice, metafizyce i psychologii; zamiast psychologii żyćy sobie hr. Lippe zaprowadzenia etyki.

P. Adams, adwokat z Kobleney, (który jako radny Kobleney reprezentuje to miasto w Izbie Panów) wystąpił także z różnemi wnioskami. I tak zaproponował on, by władzę dyskrecyjną, zawartą w kompromisowym artykule pierwszym zamiast do r. 1883 przedłużony do 1884 r.; wniosek ten, jak wiadomo, przyjęty został prawie jednomyślnie przez komisję (2 głosy były tylko contra). Dalsze poprawki stawil p. Adams do „paragrafu biskupiego” projektu rządowego i to w sprawie rządowego veto przy obsadzaniu posad duchownych.

Na dzisiejszym posiedzeniu obradowała komisja nad art. 2 (paragraf „biskupi”) i nad art. 3, traktującym o wykształceniu duchownych. P. Adams zaproponował, aby art. 2 zmienić, jak następuje:

Stuga kościelny, który na podstawie §§ 24 etc. ustawy z dnia 22 kwietnia 1875 r. został przez wyrok sądowy złożony ze swego urzędu, po otrzymaniu amnestyi może otrzymać uznanie, iż jest właścicielem odnośnej posady kościelnej.

Art. 2 w formie uchwalonej przez sejm pruski rozróżnia, jak wiadomo, pomiędzy „złożonymi z urzędu” Biskupami i pomiędzy złożeniem „innych” osób z urzędu. Tak wniosek p. Adamsa, jak hr. Lippego został odrzucony.

a przyjęty natomiast 10 przeciw 3 głosem art. 2 w brzmieniu, uchwalonem przez sejm pruski.

Przy art. 3 zaproponował minister kultu Gossler, aby zamiast słów: „w pruskim seminarium duchownym, które wedle ustaw zdolne jest zastąpić uniwersytet” umieścić:

„w pruskim seminarium duchownym, w którym spełnione zostały prawne warunki do zastąpienia studium uniwersyteckiego przez studium w témże seminarium.

Ponieważ zmiana ta nie jest zasadniczą, lecz tylko formalną, dla tego komisja 9 przeciw 4 głosem zgodziła się na wniosek ministra, a następnie przyjęła jednomyślnie z tą zmianą kompromisowy art. 3. Wskutek tego rezultatu głosowania upadły same przez się wnioski hr. Lippego.

Dodaję tu jeszcze, że na dzisiejszym posiedzeniu komisji brakło 2 członków: wszystkich bowiem jest 15, a dziś tylko 13 głosowało.

Jutro prawdopodobnie komisja zakończy ostatecznie obrady nad tą ustawą; drugiego czytania w komisji, jak to było w komisji Izby poselskiej, nie będzie z pewnością.

Praga czeska, 21 kwietnia.

(Odezwa centralistycznego komitetu do wyborców stronnictwa wierno-konstytucyjnego. — Dzienniki czeskie o mowie Kronawettera.)

(XX) Centralistyczny komitet wyborczy grupy wielkich właścicieli Czech ogłasza dziś okólnik do wyborców, w którym, odrzucając kompromis, proponowany przez komitet konserwatywny, zaleca wstrzymanie się od głosowania. W wiedeńskich dziennikach wspomniano, że nawet w takim razie autonomiści wybiorą posła centralistycznego. Ależ tak daleko trudno posunąć się w pojednawczości, aby odrzucającemu kompromis stronnictwu centralistycznemu narzucac pozwolicie posła. Konserwatyści wybiorą więc bez walki posła autonomistycznego. Tym sposobem w grupie 92 posłów z Czech oba stronnictwa liczyć będą po 46 mandatów. Potrzeba tylko, aby jeszcze jeden mandat centralistyczny z grupy wielkich właścicieli był opróżniony, a w takim razie autonomiści w grupie 92 posłów czeskich posiadac będą większość, co ma ważne znaczenie względem wyboru 10 członków delegacji wspólnej. Odrzucenie kompromisu komitet centralistyczny uzasadnia reformą wyborczą, która rzekomo ma pozbawić centralistów wszelkiego wpływu w grupie wielkich właścicieli. Jak wiadomo, komisja Izby panów przedwczoraj przy-

ziemi, nie na obłokach, jak dotąd; Polska, ów dom Boży, one Chrystusowe królestwo.

Adamie! bracie mój kochany! z głębi duszy wołam do ciebie i zaklinam na wszystkie świętości: przestań marzyć, zejź z obłoków na ziemię twoją rodzinną, dotknij się szyi i nóg twoich! Nam-że to bujać w chmurach, nam, z łykami na szyi i nogach! Nam-że to grozić komu, nam, których tak już wróg zdusił, że ledwo dyszemy! Nam-że to zabijać Kościół, tę prawdziwą matkę naszą, tę arkę przeszłości i przyszłości naszej, doczesnej i wiecznej, ów dom Boży! dzieło Chrystusa! O! na Boga! zlitujmy się raz sami nad sobą! Spójrzmy raz przecie po mekzu na dolną naszą. Nie dajmy się i nie szarpmy na różę, co nas chłoscze, jako ono rozdąsane chłopię, co mniema, że jak różę zniszczy, to boleść ustanie. Przypatrzmy się dobrze, że to przecie nie różga bije, ale naucecziel. Ojciec — i napędza tak do naszego własnego szczęścia. Ojca więc do nóg, niebieskiemu Ojcu, któregośmy ciężko obrażali i obrażamy wciąż pychą naszą nieszczęsną i uporem i oporem Jego woli. Jego przybłagajmy, Jego wolę w Kościele katolickim złożoną, ku naszemu zbawieniu, a dziś najdostępniej wyjaśniającą się, pełnić raz zapragnijmy i zacinjmy, a Ojciec najmłodszy albo sam różę oddali, albo da nam moc zamiwienia tej różgi, tego kata w brata. Rozpisałem się szeroko, bo też to rzecz dla nas najważniejsza. Piszę do ciebie, bracie, jakbym mówił w godzinie śmierci, mówię z głębi duszy. Pamiętaj, bracie, że nas Bóg słucha, że w Jego to obecności mówię do ciebie, bracie mój! do ciebie, duszo polska! do ciebie poeto! a więc urzędniku narodu twego. Co Bóg ci dał, to nie na zabawkę naprawdę — dużo ci dał, ale też i zażąda rachunku i owocu wyższego i obfitszego, niż od innych. Na Boga cię zaklinam, czytaj mię tak, jak ja piszę, czy mówię

chylila się do zmiany ustawy wyborczej, jak ją uchwała Izba poselska.

Dzienniki czeskie rozwodzą się dziś nad mową wiedeńskiego posła Kronawettera, który przedwczoraj na zgromadzeniu wyborczym równie dosadnie występował przeciwko koteryi niemiecko-czeskiej, jak przedtém baron Walterskirchen. Kto wie, jak jeszcze przed kilku laty w Wiedniu zmienawidzeni byli Czesi i jak z tego powodu przywódzcy niemiecko-czescy, Herbst, Giska i t. d. cieszyli się tam wielką popularnością, zdumienie musi nad radykalną zmianą publicznych prądów. Zasada o prawie kontrastów, które tak ważną rolę odgrywa w życiu narodów, udowadnia się w tej sprawie z zadziwiającą siłą.

Wiedeń, 20 kwietnia.

(Oświadczenia członków wspólnego rządu austro-węgierskiego w sprawie Krzywozy i Bośni i Hercegowiny. — Komisja delegacji węgierskiej okrawa zażądana przez rząd aust.)

(\*) Obie delegacje, austriacka i węgierska, już wzięły wspólny rząd monarchii na spowiedź, jak to zwyczaj się dzieje, zanim uchwałą zażądany przez rząd kredyt. Spowiedzią nazywam owe „wyjaśnienia”, dawane przez rząd w komisjach na pytania zadawane mu przez członków komisji. Dla całego świata poza delegacjami nie wielka z tych „wyjaśnień” jest korzyść; albowiem posiedzenia komisji bywają poufne, wszyscy obecni na honor są zobowiązani zachować „wyjaśnienia” rządowe w tajemnicy. Wydaje się wprawdzie sprawozdanie z obrad komisyjnych, ale pod ścisłą kontrolą rządową, tak, że chociażby nawet w tych „wyjaśnieniach” zwyczajnie nie bardzo objaśniających, którykolwiek z członków wspólnego rządu monarchii był posłusny słówkiem nieostrożnym, nie znajduje się go w sprawozdaniu, które podaje tylko to, co rząd albo dozwoli, albo wprost chce, aby dostało się do publiczności.

O ile mimo to z mniej lub więcej zgrabnych frazesów sprawozdań można doczytać się czegoś, pokrótce tu tręść ich zestawia.

W komisji delegacji austriackiej wcale nie zagadywano ministra spraw zagranicznych; natomiast w komisji delegacji węgierskiej zadano mu niedyskretnie pytanie: „Do jakiego celu zmierza rząd w prowincjach złączonych pod względem stósunku ich do monarchii?” Dla autora zapytania tego celzajca Bośni i Hercegowiny będzie pewnie równie mało tajemnicą, jak nią jest dla całego świata; mimo to odpowiedź na nie jest o tyle ciekawa, że dotychczas jeszcze minister spraw zagranicznych, czy on nazywał się Andrassy, czy Haymerle, czy Kalnoky, nie przyznał się tak jawnie do aneksji, jak to uczynił przedwczoraj. Br. Kalnoky odpowiedział bowiem dosłownie wedle sprawozdania rządowego w komisji co następuje: „Celem tym jak dotychczas było, tak i nadal pozostać musi: kraje te, dla których tyle ponieśliśmy ofiar, coraz silniej przywyżywać do siebie i przekonać ich ludność, że pożyteczność jej materyalna i moralna rozwinięć może i rozwinięć się tylko w połączeniu jej z Austro-Węgrami.” Zdaje mi się, że po ministrze spraw zagranicznych nie można ani spodziewać się, ani domagać się wyraźniejszego wyznania zamysłów aneksyjnych. A że to wyznanie po raz pierwszy jest tak wyraźne, zdaje się to być zapowiedzią niedalekiego już uregulowania stósunku Bośni i Hercegowiny do monarchii w tymże duchu.

Co minister mówił o zadowalającym ze wszech miar zachowaniu się Serbii względem powstania, możemy mu wierzyć. Serbia z pewnością w chwili, gdy z wiedzą i wolą, a może nawet i z namowy Austrii sposobiła się do ogłoszenia się już teraz królestwem, starała się też nie drażnić Austrii. W ogólności teraźniejszy stósunek monarchii austro-węgierskiej można nazwać najszybszym, dzięki rozsądnej polityce gabinetu wiedeńskiego, który nie posiadał bynajmniej za radą Czechów, żeby uzyskanego z niemalym trudem wpływu swego w Serbii zręczyć się na korzyść Rosji, czyli innymi słowy, żeby nie przeszkadzał Rosji czynić z Serbii gnieździska agitacji moskiewskiej przeciwko Austrii.

Tak samo zgodzić się można i zgodzić się trzeba z oświadczeniem hr. Kalnokiego, iż Czarnogóra w nader trudnym względem powstania znajduje się położeniu, mając powstanie to tuż nad swoją granicą, a w powstaniach współplemieńców, i że przeto zachowanie jej oeniaca trzeba z pewną pobłażliwością. Oświadczenie to brzmi wcale inaczej od znanego frazesu w przemówieniu p. Schmerlinga na zagajenie sesji delegacyjnej, który, nie wiem, czy wynalazł jakąś nową bezduszną moralność państwową, czy też tylko dał wyraz swoim staro-austriackim pojęciom, gdy mówił, że żołnierz austriacki przestaje widzieć braci tam, gdzie chodzi o zwalczenie zdradców stanu.

do ciebie — to jest cała dusza. Nie szukaj wyrażań, ale schódz do głębi myśli.

Jakkolwiek niedostatecznie się wyraziłem (choć nie pracowałem szczerze nad tem i serdecznie), dotknąłem rzeczy najżywniejszych dla nas i mogą być, iż wzywałem ci przed Bogiem na jedyną drogę naszą, ukazałem ci ją choć z daleka, o ile to listem zrobić można było. Od ciebie teraz zależy wejść na nią lub nie — iść razem z nami lub zostać na miejscu, działając lub marzyć tylko. Bóg z tobą, bracie! Jego opiece polecam cię i blagam Go, aby słowem moim niedołączonym dał moc przekonującą. Jeśli w czemkolwiek sprawilem ci przykrość, to przebac! Prędę-wszystkiem kochem w tobie duszę twoją polską, do niej to odwoływałem się w ciągu tej rozmowy i w tej chwili jeszcze. Sciskam cię z całego serca — pozdrow brata. Z Kornelkiem podzielił się rozmowa moja. Raz jeszcze serdecznie dziękuję ci za książki; wzbogacił mi nie mało. Jeśli się zgłosi do ciebie Mieczysław Pawlikowski, to uściskaj go; powiedz, że przesłałem do niego do Lwowa, i wymień mu książki, które mi przysłał, aby ich powtórnie dla mnie nie zbierał.

O Mohorta bardzo was proszę, a gdyby można, to i o pierwszy tomik Przygod Winnickiego — to miałbym komplet. Dzięki waszej miłości zaczynam przychodzić do biblioteki wspaniałej. Bóg wam zapłać. Pol przysłał mi swoje drobne, w Krakowie wyszłe poezye. Jest tam bardzo wiele rzeczy głębokich. Spracowałem się bardzo taką dużą rozmową, dużo mi czasu zabrała i siła. O bracie mój! raz jeszcze proszę cię, czytaj to jak testament, bo nie wiemy ani dnia, ani godziny. Bóg z nami.

Twój brat Karol.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

"Wyjaśnienia" dane przez ministra wojny hrabiego Bylandta-Rheidta, są o wiele mniej objaśniające od oświadczeń ministra spraw zagranicznych. Na pytanie, czy zażądany przez rządowy kredyt zupełnie wystarczy, odpowiedział: „Preliminarz kredytu polega na przypuszczeniu; wszystko zawisło od tego, czy przypuszczenie to rzeczywiście się sprawdzi. Jeśli tak, to i sumę preliniowaną będzie można uważać za taką, że przekraczać jej może nie będzie potrzeba.“ Oświadczenie to potwierdza tylko to, co już powiedział w *Kuryerze*, gdy mówił o projekcie rządowym. Z innych oświadczeń ministra wojny pokazuje się, że rząd sam nie bierze na serio swego twierdzenia, iż powstanie przybrało już tylko charakter „rozbójnictwa.“ Jest ono przełamane, ale bynajmniej nie stłumione jeszcze, a objawy jego nie są prostym „rozbójnictwem“, bo wcale inny jest cel rozbójnictwa, a inny powstania, jak inne są obojga pobudki. Ze powstańcy rozbojem się trudnią, to rzecz naturalna, bo chcą jeść; ale rozbój jest tu rzeczą tylko akcesoryczną. To także zdaje się wynikać z niejasnych słów pana ministra wojny, że Krzywosza jest wyludniona, że ludność tego zakątka Dalmacji wolała porzucić chaty rodzinne, niż poddać się. Dla tego też nie trudno uwierzyć w zapewnienie biuletynów dowódców wojskowych, że Krzywosza „wymieciona“, co minister wojny powtarza w komisji delegacyjnej innymi słowy, mówiąc, że cała Krzywosza już zajęta przez wojska. *Ubi solitudinem fecerunt, pacem appellant* — można tu powiedzieć z starym kronikarzem, który z temi słowy charakteryzuje postępowanie Germanów w ziemiach słowiańskich, chociaż daleko mi do uczynienia wojskom austriackim zawartego słowach kronikarza zarzutu niesłychanego barbarzyństwa Germanów. W Krzywoszy ludność sama uczyniła wskutek nadziei wojsk z kraiku swego pustynią.

Z oświadczeń ministra wspólnej skarbowości, pana Szláwego (czytaj Sławego), który jest zarazem naczelnikiem administracji bośniacko-hercegowińskiej, to jedno tylko zasługuje na uwagę, że przyrzekł ulepszyć administrację. Życzymy mu powodzenia, a raczej życzymy tego Bośniakom i Hercegowinom, ale nie wierzymy w nie. Prawdźwiem to dla tych krajów i dla Austrii jest nieszczęściem, że właśnie początki administracji austriackiej w tych krajach dostały się w ręce takie, jak teraźniejszego intendanta wiedeńskich teatrów cesarskich, bar. Hoffmanna, a po nim pana Szláwego.

Komisja delegacji austriackiej przyjęła projekt rządowy bez zmiany, ale komisja delegacji węgierskiej okroiła zażądany kredyt o 2,033,000 zlr.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Kurator warszawskiego okręgu naukowego, Apuchtin, wyjechał do Petersburga w sprawach urzędowych. — Ks. Metropolita Sembratowicz wybiera się w pierwszych dniach maja na objazd kilku dekanatów, a mianowicie ma zawitać do dekanatów zaleszczyckiego, uścieckiego i zbarskiego. Prawdopodobnie będzie w Hniličkach.

— Statut Macierzy polskiej otrzymał zatwierdzenie rządu. Majątek Macierzy wynosi obecnie 29,100 zlr. w efektach.

## NIEMCY.

\* Berlin, 21 kwietnia. Sejm pruski w dalszym ciągu obradował na dzisiejszym posiedzeniu w drugim czytaniu nad budową kolei drugorzędnych i zgodził się na uchwałę, jaką w tym kierunku powzięła komisja. — W końcu posiedzenia wywiązała się dłuższa dyskusja, czy projekt zaprowadzenia ordynacji powiatowej i prowincjonalnej dla Hanoweru ma być stawiony na porządku dziennym? Podczas kiedy poseł Lauenstein życzył sobie, by ta ordynacja była jutro przedmiotem obrad, posłowie Windthorst, Richter i Rickert stanowczo się przeciw temu oświadczyli. Minister Puttkamer oświadczył, iż rząd wielką przywiązuje wagę do obrad nad tą ordynacją. Izba w tej sprawie nie powzięła decyzji, co dopiero uczyni na przyszłym posiedzeniu.

Jutro — w sobotę — odbędzie się następne posiedzenie; na porządku dziennym: ziemska ordynacja dla Westfalii itd.

— Raport ministra sprawiedliwości. Jak zwykle, tak i w tym roku minister sprawiedliwości Friedberg złożył cesarzowi raport o stanie obecnego sądownictwa. Wedle berlińskiego *Tagblattu*, w memoriale tym miał pan minister dać wyraz obawie o przyszłość młodych prawników. Asesorzy muszą obecnie przez dłuższy czas po złożeniu egzaminu czekać na pensyę; dla rodziców okoliczność ta winna być przestrożą, iżby synów swych przestrzegali przed karierą prawniczą. Po roku 1860 przestrzegali w piśmiech urzędowych ówczesny minister hr. Lippe młodzień, by się nie poświęcała studium prawa; dziś jeszcze stósunki nie doszły do tak kulminacyjnego punktu, w każdym jednak razie są dość smutne.

Opozycja przeciw coraz większemu napływowi żydów do sądownictwa wielkie zaczyna przybierać rozmiały. *Kreuz Zig.*, główny organ konserwatystów, zabiera także w tej sprawie głos i tak się wyraża: „Kilkakrotnie już kładziono przysiężkę na to, że przewaga żydowskich żywołów pomiędzy sędziami i adwokatami wywołać musi z czasem bardzo niebezpieczne stósunki i że jest obowiązkiem, aby im zapobiedz, a tam, gdzie ten smutny stan już się znajduje, zaprowadzić zmianę na lepsze. Tu w Berlinie, jak wieść głosi, smutne te stósunki boleśnie dotykają nawet sfery, które sądząc z ich kierunku politycznego mogłyby się raczej zaliczać do liberalnych; miała już nawet być mowa o tym, aby poczynić odpowiednie kroki w celu poruszenia tej sprawy ze strony rządu i ze względu na przyszłość przeprowadzić ulepszenia.“

— Monopol tytoniu. Odnośnie wydziału Rady związkowej rozpoczęły w środę rozprawy nad zaprowadzeniem monopolu na tyton. Referentem jest pełnomocnik W. Ks. Saskiego, tajny radca Heerwart. Pełnomocnik królestwa saskiego z wielką stanowczością oświadczył się przeciw monopolowi, opozycja jednak reprezentantów państw poszczególnych nie zdoła w Radzie związkowej uzyskać większości i projekt monopolu z pewnością zostanie przez Radę związkową uchwalony. Dotąd przyjęły wydziały 28 początkowych paragrafów i to z małemi tylko zmianami. Na wniosek przewodniczącego, którym jest pruski minister skarbu Bitter, nie zapuszczano się w ogólną dyskusję, lecz rozpoczęto zaraz obrady szczegółowe. Walka więc o zasadniczą podstawę monopolu odłożona będzie do rozpraw w parlamencie niemieckim, gdzie ks. Bismarck z pewnością wystąpi w obronie swego ideału.

Ministryalna *Post* donosi też, że kancelarz z pewnością ze swego Tusculum — z Friedrichsruhe — wróci z otwarciem parlamentu do Berlina.

Na wczorajszym posiedzeniu Hamburg i Brema stały wnioskiem, aby w razie zaprowadzenia monopolu ze względu na ich zapasy tytoniu, otrzymały takie wynagrodzenie, jakie będzie przyznane innym państwom związkowym. W plenum Rady związkowej rozpoczęła się rozprawa nad monopolem w przyszłym tygodniu.

Konserwatyści sascy w licznych egzemplarzach rozszerzają mowę o monopolu, którą poseł do parlamentu dr. Frege wygłosił na jeneralnem zebraniu konserwatystów. P. Frege stanowczym jest przeciwnikiem monopolu, i to z następujących przyczyn: Jako dobry Niemcy — powiada p. Frege — oświadczyliśmy otwarcie: Monopol tytoniu jest obcą rośliną, która na gruncie niemieckim nigdy się nie przyjmie, ponieważ monopol jest

- 1) częścią socjalizmu państwowego i omnipotencji państwowej, co się całkiem sprzeciwia głównej zasadzie konserwatystów o żywotnym porządku i stopniowaniu, jaki powinien być zachowany przy zarobkowaniu;
- 2) ponieważ monopol jest zamachem na najświętsze prawa prywatne, co tylko można usprawiedliwić w tym razie, gdyby istnienie państwa było na szwank narazone;
- 3) monopol ze względu na konieczność dostatecznego wynagrodzenia tak przemysłowi kwitnącego jak tysiąca przemysłowców jest operacją finansową tak wątpliwej wartości, iż na niej nie można opierać reformy podatków Rzeszy.

— † Hasselbach. Burmistrz magdeburgski i członek Izby Panów Hasselbach zakończył w tych dniach życie.

— Liczba pism socjalistycznych, które rząd niemiecki umieścił na indeksie, wynosi ogółem 600. Pisma zakazane, które dotąd ogłaszane były w *Reichs-Anzeigerze*, zostaną w alfabetycznym porządku spisane i ogłoszone w osobnej broszurze. Pracy też z polecenia przydziału policji berlińskiej ma dokonać asesor rejencyjny dr. Brandt. Nowomodny ten index *librorum prohibitorum* rozesyłany będzie wszystkim niemieckim urzędom policyjnym, celnym, podatkowym i pocztowym, dalej sądom i prokuratorom. W egzemplarzach przeznaczonych dla sądów i prokuratorów oznaczona będzie władza, która zakaz wydała, data zakazu i ten numer *Reichsanzeigera*, w którym znajduje się ogłoszenie o piśmie zakazanym.

— Monachium, 21 kwietnia. Izba Panów zgodziła się dziś na etat ministerstwa spraw duchownych i to po większej części w formie, uchwalonej przez Izbę poselską. Fundusz dyspozycyjny, odrzucony przez sejm, został jednomyślnie przez Izbę Panów uchwalony. — Uchwałę Izby poselskiej, by w gimnazjach dzieje powszechne wykładane były ze stanowiska wyznaniowego, odrzuciła Izba Panów: tylko 10 głosów poparło uchwałę sejmową. Za uchwałę sejmu przemawiali: Biskup Dinkel i ks. Loewenstein; przeciw niej prócz ministra oświecenia Lutza występowali: Döllinger, Ortenburg, Lotzbeck. — Wniosek, aby symulantem seminarium nauczycielskiemu w Bambergu przywrócić charakter katolicki, został także odrzucony.

## ROSYA.

\* Według doniesień *Nowego Wremienia*, przygotowuje się projekt zniesienia zarządów naczelników żandarmerji i powierzenia ich władzy gubernatorom.

— Skobielew powrócił dnia 19 bm. pociągiem kuryerskim do Moskwy.

— O Trubnikowie, autorze broszury: „Niemcy i Jezuci w Rosji“ pisze pod dniem 18 bm. *Herold*, a powtarza za nim *Nord. Allg. Zg.*, co następuje:

Jak nam z bardzo wiarogodnego źródła już późno wieczorem donoszą, K. W. Trubnikow nie przesłał swjej broszury: „Niemcy i Jezuci w Rosji“ ani cenzurze, ani też hr. Ignatiewowi, co było jego obowiązkiem jako urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych. W skutek ostatniego uchybienia otrzymał K. W. Trubnikow natychmiast na rozkaz hr. Ignatiewa dymisję z utratą gaży, wynoszącej 2000 rsr. rocznie. — Równocześnie dowiadujemy się, że dawniejsze życie K. W. Trubnikowa nie było znanem p. ministrów i temu tylko przypisać należy, że ów niebezpieczny panek otrzymał urząd w ministerstwie spraw wewnętrznych.

— Księżna Dolgoruki, wdowa po carze Aleksandrze II, zabawiwszy 3 dni w Berlinie, wyjechała z dziećmi swymi w dalszą podróż do Szwajcaryi. Wyjazd jej daje powód do różnych domysłów. Jedni uważają go za przeprowadzone przez Ignatiewa, a przez cara potwierdzone w ygnanie, za to, że księżna Dolgoruki miała żywić plan osadzenia pięcioletniego syna, który był największym ulubieńcem Aleksandra II, na tronie Rurykowieców, do których rodu księżna Dolgoruki w przynależności do „zniemczalnych“ Romanowych się zalicza.

Inni dowodzą, że księżna jedynie dla swych dzieci i swego zdrowia wyjechała do Szwajcaryi. Księżna Jurjewska (taki jest urzędowy tytuł księżny) jest nieutulona w smutku po stracie męża. W Petersburgu wiele jej dokuczano. I tak np. nie wolno było fotografom petersburskim sprzedawać fotografii księżny i jej dzieci — a nawet listy, które do niej przychodziły pod adresem „księżny Jurjewska, wdowa po carze Aleksandrze II“ — kładziono w nowe koperty i adresowano „do księżny Dolgoruki.“

— Co Katkow mówi o hecy antyżydowskiej. W *Mosk. Wied.* czytamy: „*Pravitelstwiennij Wiestnik* pocieszał publiczność tem, że jak najwcześniejszemu doniesie publicznosci o wszystkich hecach żydowskich. Mimowoli nasuwa się myśl, że gwałty dokonywane na żydach są zwyczajnymi codziennymi objawami, o których tylko dość wcześnie donosić potrzeba. Czyż doprawdy nie ma środków usunięcia tych skandalów, które zamęt obecny jeszcze powiększają i rząd kompromitują. Czyż rząd może wobec złośliwych poduszczan pozostać obojętnym i ograniczyć się na ich rejestrowaniu? Zdaje się, że ruch obecny porwał za sobą nawet samą administrację, która gorliwie występuje przeciw żydom, żyjącym spokojnie z rodzinami, które nie nie zawiniły. Władze administracyjne wypędzają bardzo szybko i punktualnie żydów, którzy nie złego nie zrobili, — ale z nihilistami tak energicznie nie postępują. Rujujemy w ten sposób żydów więcej, niż rozpasany motłoch.“ Tak samo pisze także i *Golos*.

— *Pravo. Wiest.* publikuje ukaz wzbraniający wojskowym publicznego wygłaszania mów i opinii politycznych, jako nie dającego się pogodzić z duchem dy-

scypliny wojskowej. — Jednocześnie ponowiony zostaje rozkaz ministra wojny, zabraniający osobom pozostającym w służbie państwowej wydawania dzieł dotyczących wewnątrznych czy też zagranicznych stósunków Rosji, bez upoważnienia przełożonej władzy.

— Dzienniki donoszą, że stracony w Odesie włóścianin Chalturyn występował już jako spiskowic w procesie Nieczajewa. *Sotremienijnja Izwiestija* powiadają:

Karyery rewolucyjne nie robią się tak szybko, jak administracyjne. Wiera Zasulicz w procesie Nieczajewa jest już wyuczoną i wyrobioną jako świadek, o Chalturynie ledwie że w procesie tym mowa; pracował on tylko w warstwie studentów Toporkowów. Organizuje później tenże Chalturyn jakieś „Stowarzyszenie północne“, o którego charakterze brak wiadomości w dokumentach nam dostępnych; wiemy tylko, że i ta rola założyciela nie zwróciła należnej uwagi na początkującego rewolucjonistę. Chalturyn nie został ani pociągnięty do odpowiedzialności, ani nawet nie był poszukiwany. Rozpoczął się sprawa tycharewska i znowu widzimy Chalturyna, ale jako świadka. Nie do nas należy zadać, dla czego nie został oddany pod sąd rezydysta, występujący już po raz trzeci w sprawie politycznej. Później przyjeżdżają z Petersburga do Niżnego Nowgorodu agitatorowie. Potrzeba im adresu spiskowego Liwonowa i udają się jak w dym do kogo? do Chalturyna. I dostają żądany adres. Przyjeżdża potem cała partya rewolucjonistów i Chalturyn sam ich prowadzi do Liwonowa. A potem władza śledcza potrzebując wiadomości o Liwonowie, do kogo się zwraca? — znowu do tego samego Chalturyna! Później o Chalturynie głucho, zjawia się dopiero jako sprawca wybuchu w Pałacu Zimowym. Odtąd lista stanu jego służby wiadoma.

— Jak donosi *Odeskij Listok*, wdowa jenerała Strelnikowa będzie pobierała całkowiłą pensyę męża, dzieci zostaną wychowane kosztem rządu.

— *Reforma* dowiaduje się z prywatnego listu, pisanego przez kilkana dniami, o ogromnej czynności nihilistów w Kijowie. Policja wciąż ich aresztuje, setkami wywoła ich na Sybir, na Sachalin, a mimo to nie ma dnia, aby nie było nowych aresztowań, o których dziennikom pisać nie wolno. W ostatnich czasach aresztowano całą gromadę rewolucjonistów. Wielkie wrażenie zrobiło uwięzienie kijowskiego prokuratora Skarańcowa. Jest to człowiek powszechnie znany i szanowany przez Rysyan a przycem bardzo wykształcony. Władze rosyjskie są w wielkim strachu i obawiają się groźnych wypadków.

## FRANCYA.

\* Paryż, 21 kwietnia. Umarł hr. Bourgoing, deputowany, niegdyś cesarski koniuszy, ur. 1837 r. Był to wierny przyjaciel Napoleonidów.

— Niektóre Rady departamentalne zamiosły protest przeciw nowej ustawie szkolnej, wymieniają za posród nich Rady departamentów: Main et Loire, Dordogne, Morbihan itd.

— Ojciec św. wedle obiegającej po piśmiech pogłoski, zapytany, czy Bracia Nauki Chrześcijańskiej mogą pozostać nauczycielami szkół gminnych, mimo nowej ustawy, miał odpowiedzieć potakująco.

— Z Biskupów wydal długi list pasterski Arcybiskup z Rouen, wzywający nauczycieli, aby dalej wykładali naukę religii. Biskup Freppel wzywa w swym liście rodziców, aby pod żadnym warunkiem nie powieriali dzieci swych nauczycielom, którzy wprost lub pośrednio zaczepiają wiarę lub instytucje kościelne. Rzekomą „neutralność“ szkoły nazywa mgr. Freppel niepodobniestwem, bo dziś można tylko być „za Bogiem lub przeciw Niemu.“ Biskup zapowiada utworzenie szkolnego komitetu dycecyjnego, który starać się będzie o pomnożenie szkół chrześcijańskich. Biskup z Rheims pisze: „Nie tylko katolicką, ale wszelką religią wyrzucono ze szkoły, i księżdz drzwi do szkoły zamknięto.“ Znak Zbawiciela usunięty, o Chrystusie nie masz wzmianki, — a uczniom nie zostawiono czasu do uczenia się katechizmu.“

## WŁOCHY.

\* Jego Eminencya Kardynał Hohenlohe przyjeżdżał dnia 17 bm. w wili swjej Este w Tiwoli świętym bankietem księcia *Henryka pruskiego*. Obecni nadto byli Biskup z Tiwoli, msgr. Petacci, poseł pruski n. Stolcy św. dr. Schlözer, orszak księcia *Henryka*, baron Deventhal i 2 radców municypium Tiwoli. Książę przyjęty był przez radę municypalną, która z muzyką wyszła na jego spotkanie; później zwiędzał z orszakiem swym starożytności miasta, mianowicie wile Adryana. Książę oddał także wizytę Biskupowi Petacciu.

W czasie bankietu Kardynał Hohenlohe wznosił toast na cześć cesarza Niemiec, a książę *Henryk pruski* na zdrowie Ojca św.

## TELEGRAMY.

Wiesbaden, 21 kwietnia. Dziś o godzinie 10 minut 20 przed południem przybył tu w. książę Włodzimierz; powitał go na dworcu cesarz Wilhem i towarzyszył mu w otwartym powozie do hotelu.

Praga, 21 kwietnia. Według *Politik* potwierdza się wiadomość, według której feldmarszałek Jowanowicz obejmie jeneralną komendę w Serajewie i rządy nad Bośnią i Hercegowiną w miejsce chorego feldmarszałka Dahlena.

Rzym, 21 kwietnia. Cesarzowa Eugenia przybyła do Bordighera.

London, 21 kwietnia. Wczoraj odbyło się pod prezydencją księcia Edinburg zebranie w celu urzędzenia międzynarodowej wystawy rybołówstwa. Zebranie zgodziło się na urządzenie wystawy.

## Silva rerum z Wiednia.

(Dokończenie.)

Pomijam inne dowody tendencyjności dokumentu powyższego, bo mam jeszcze drugi dokument przesłany mi do ogłoszenia jako również niedrukowany dotychczas nigdzie. Podczas gdy powyższy o przeznaczeniu swem otwiera pole domysłów, następujący zaraz w napisie wprowadza się jako „Odpowiedź X. Mik. Wojciecha z Olexowa Gniewosza bisk. kujaw.“ i pomor. na list J. K. M. C. (bibl. Ossol. nr 939, st. 23) a brzmia jak następuje:

Przynajmniej to szczerze, że w tych turbacjach tak wielkich za panowania J. K. M. jest osobliwsza i młosierna Opatrzność boska nad tą ubogą i zniszczoną ojczyzną naszą,

co się osobliwie zna w tém i teraz tak niespodziewanem zamierzaniu narodów tej Rptej przyległych, głwi prawie osobliwie na ten czas, gdy prawie ostatni insult rebelizant *meditabat* państwem WKMc, sam Bóg poruszył pograniczne pany i prowincje, którzy się uciekają w rzeczach swoich do WKML, w czem, że mi listem swoim umyślnie rekwirować raczysz, co mi się w tej okurencyi tak ważnej zdało, *breviter* to moje pisanie piszę. Było to u przodków naszych *sacrosanctum*, nie łącząc się z przysięgłymi narodami *per pacta conventa* i przez konfederacje *ad hoc*, osobliwie z postronnymi. Nie mamy w prawach naszych wyraźnych *conjunctiones cum exteris* tylko czworo w numero: dwie wyraźne a dwie są *implicite* in idea tylko. Pierwsza, *et quidem antiquissima*, dla spoczności panów naszych, którzy nam obu narodom rozkazowali, z koroną węgierską, kiedy się łączyli *Regna* między sobą, i to dla tegoż fundamenta praw naszych *ex contextu scripto* jawnie biorą z praw i konstytucji praw węgierskich początki, czego każdy dojść będzie mógł, kto ciekawszy *et non communitur* wejrz w prawa nasze spółczne. Wtóra *conjunctio post decessum* śp. króla Augusta, dziada WKML, kiedy przodkowie nasi *in illa orbita* tej Rptej, ojczyzny naszej, szukali sobie pana u postronnych narodów, jako natenczas było, że znaleźli sobie króla w koronie francuskiej. Aleć takowa *conjunctio* za zbieniem z Polski króla Henryka upadła. Toć są dwie *conjunctiones* narodów tej Rptej naszej ojczyzny wyraźne. Są drugie jeszcze dwie *implicite*, jako z koroną czeską i państwem siedmiogrodzkiem, gdy za zbieniem Henryka musieli przodkowie nasi szukać sobie pana w Węgrzech. I tać to konsyderyacja była ostrożnych przodków naszych, którzy nie mieli sobie *imponere necessitatem* za panowania przadziada WKMc Zygmunta pierwszego, gdy był *ferventi zelo* tak od Ojca św. jak i od cesarza Maxymiljana, więc i od innych panów chrześcijańskich *requisitus*, żeby wyszedł in *conjunctionem armorum* ze wszystkim Chrześcijaństwem przeciw Solimanowi cesarzowi tureckiemu, choć w sprawie dziedzica swego własnego, królowej Izabelli węgierskiej, którą dał był w małżeństwo Johanowi *Sapusiensi, Regi Ungariae*. Prócz tych *conjunctionum* nie znajduję żadnej, jakom, wyślib napisali, w tej Rptej ojczyzny naszej. Zaczem w tej okurencyi terażniejszej jest nad czem rozmyślać bardzo, jeśli tu nie masz zdrady jakiej, która nas mogła w rzeczach naszych pomieszać i strzeż Boże, w ostatni punkt tę Rptę przyprowadzić. Więc i to potrzeba mieć w konsyderyacji co się tknie p. woj. siedmiogrodzkiego, jakie zaraz na początku panowania WKMc stroił machinacje z tym rebelizantem i zdrajcą, jakie porozumiewanie się z nim i inne okoliczności nieprzyjazne ku dostojenstwu WKMc. Do tego wiesz WKML dobrze, że woj. siedmiogrodzki jest *vasal* cesarza chrześcijańskiego, nie może *sine scitu* jego *expresso* szukać sobie *apud ceteros patrociniū et protectionem* i dla tego rozumieć, że myślisz o to requirować cesarza Jmci, tak sobie *proxime conjunctum*, w czem zaniedbać go nie byłoby *sine nota offensiois inter tam conjunctos sanguine principes*. Więc że WKML piszesz do mnie to *notabile* że gospodar wołoski *dejectus* żadnym listem ani postąncem nie prosił u WKML *liberum ingressum*, nie tylko do korony polskiej ale i do fortecy pogranicznej Kamieńca, aby się mógł wymieść z tamtych rozruchów wołoskich, to rzecz pewna, *non frustra movit supitionem* w sercu WKML. Prawdźca to jest, że takowe oferty tak woj. siedmiogrodzkiego jako i wodzów jego, także i hospodara multanńskiego i terażniejszego wołoskiego mocne mogą puszczać in *mentes nostras* że ostatecznie z nami stawać będą — by zaś wygodniejszy rzeczom swoim, nie zechcieli nas objechać i w pomieszanu zostawić. Zaczem *alla sicura* trzeba WKML postępować t. j. warując sobie rzeczy, jako najbardziej *considerate* przez *ultra ultraque* postami i przez listy. A zatém i to bym rozumiał *essenciate* do całości naszej, aby byli *obsides ab utrinque* tak od nas jako i od nich dani, którzyby byli wybrani *ex mente et voluntate* WKML, ludzie wiely. Co obwarowawszy sobie, dopiero przystępować *ad conjunctionem armorum* i tak tę rzecz prowadzić, abyśmy wspólną ręką mogli rebelizanta naszego i zdrajcę tej Rptej skończyć. Jeszcze i to *occurri*, jakoby potrafił w to, aby zaś nam ta mieszanina nie zgotowała wojny tureckiej, w czem uważniejsi i doskonalsi w rozumie mogą lepiej uważać, jako pp. urzędnicy przy boku WKMc i X. prymas nasz, do którego to *principaliter* należy.

Dokument powyższy jest bez daty, ale chociażby był i bez napisu, powyżej przywiezionego, zachodziłaby tylko niejaka trudność co do wysłędzenia autora. Nie potrzebaby nawet wiedzieć, że pisał go Biskup Gniewosz, ani też, kiedy on żył, aby od razu poznać, że jest to list do króla Jana Kazimirza w sprawie sojuszu, ofiarowanego królowi przez palatyna siedmiogrodzkiego, Jerzego Rakociego II przeciw Chmielnickiemu. W porównaniu z dyplomatyjącą rozprawką księcia Prymasa Gębickiego list księcia Biskupa kujawskiego odznacza się prostotą, nie ustępując jej bynajmniej co do mądrości stanu. Jak słusznie poprzednik mało znanego w historii, a przecież posiadającego zasługi około ojczyzny Biskupa kujawskiego, księcia Kazimirza Czartoryskiego, przestrzegł przed sojuszem z Rakocym, pokazało się potem podczas najazdu szwedzkiego. Może niewiele czytelnikom wiadomo, że z imieniem starego rodu Gniewoszów wiąże się piękny, dziś niestety niepraktykowany już zwyczaj odszczekiwanie potwarzy, i kto wie, czy nie po raz pierwszy odszczekiwał kłamstwo ów Gniewosz, który przez Władysławem Jagiełłą oczerniał Jadwigę o niewiarę. Ród Gniewoszów dotychczas nie wygasł. Sam ich znam trzech, bądź braci, bądź blisko z sobą spokrewnionych. Jedni piastują dziś w Austrii wysokie urzędy cywilne i wojskowe bez sprzeniewierzenia się zasadom księcia Biskupa kujawskiego z pierwszej połowy siedemnastego wieku co do patriotyzmu; innym Gniewoszom, zajmującym się czernidłem wypadaloby może niejedną potwarz odszczekać na wzór protoplasty swego z końca czternastego wieku. Czytelnicy przypomną sobie może, iż przed kilkoma miesiącami pułkownik Gniewosz w Ołomuńcu śmiertelnie się zranił z pistoletu w zamiarze samobójczym, w napadzie, jak się zdaje, melancholii. Jest to Gniewosz z tegoż starego rodu. Dziś pan pułkownik żyje i zdrow.

Przed kilkoma tygodniami były sekretarz zakładu narodowego imienia Ossolińskich, p. Klemens Kantecki, opuszczając Galicyę, by udać się na nowe stanowisko swe w Poznaniu, na samą niemal granicy Galicyi pożegnał ją w *Czasie* pracą o „delegacji galicyjskiej w Wiedniu przed 92 laty“, opartą na dokumentach biblioteki Ossolińskich. Dwoma ogłoszonymi powyżej dokumentami ze zbioru tegoż zakładu Lwów śle mu pożegnania od siebie, ja zaś powitanie w Poznaniu. Jemu polecam je do lepszego użytku, niż ja z nich uczynić mógłem i zdołałem.

Wiedeń, 16 kwietnia.

G. H. J.

Poznań, sobota dnia 22 kwietnia.

Doniesienia urzędowe. Król przeniósł prezydenta sądu ziemianńskiego Guntara w Lesznie w tymże samym charakterze do sądu ziemianńskiego w Naumburgu.

Teatr. Dziś w sobotę Dalila, dramat w 5 aktach Feuilleta, gdzie wystąpi panna Deryżanka po raz szósty. — Jutro w niedzielę Słuby panienskie, komedia 5 aktach Al. hr. Fredry, w niej gościnnie występ panny Deryżanki. — We wtorek na benefis panny Deryżanki Faust, tragedia w 5 aktach Goethego.

Na fundusz sierót polskich imienia Matki Bernardy Morawskiej. Z przeniesienia 313 marek. Dziś odebraliśmy od A. Z. z Poznania 10 marek, od ks. A. W. z D. 10 m. Razem 338 marek.

Na księży na Syberji. Z przeniesienia 322 m. 4 fen. Dziś nadeszła ks. A. W. z D. 15 marek. Razem 337 marek 4 fen., 25 franków, 6 florenów i 10 rubli.

Na rzecz „Funduszu Imienia Marcellego Mottego“ nadeszła składki następujące osoby: pp. Emilia Jordan z Popowa 3 m., Janina i Helena Bondy z Warszawy 8 rubl., Jadwiga Twardowska z Poznania 3 m., ks. K. z K. 10 m., Wisniewscy z Bohatnia na Wołyniu 15 rubli, profesorowa N. N. 3 m., Stanisław Ch. Orłowski z Poznania 3 m., Teodor Au z Poznania 3 marki.

Dalsze składki przyjmuje p. Marya Birnerowa, Poznań, Stary Rynek 62.

Koncert. Przedwczoraj i wczoraj wystąpiła na sali Lamberta z koncertem orkiestra cygańska pod przewodnictwem „prymasa“ swego, p. Benczy Gyula. Orkiestra składa się z 16 „czarnych jak cygan“ członków i to 8 grających na skrzypkach (między nimi drygent), 3 na altówkach, 1 na wolonczeli, 2 na basach, 1 na klarynie, 1 na cymbałach. Kto nie znał ostatniego instrumentu, dawniej w Polsce powszechnie znanego i przez Mickiewicza upamiętnionego, ten mógł się mu przypatrzeć i piękny głos jego, wydobywający się podczas gry, a mianowicie podczas solowej produkcji grającego na nim cygana, usłyszeć.

Sala podczas obudów koncertów była szalenie publicznością nabitą. Na estradzie zasiadło owoych 16 artystów, ubranych w narodową odzież węgierską: amarantowy tużerek sukienki, żółtemi sznurami szamerowany, obcisłe spodnie granatowe z złotym lampelem i takimiż wyszywaniem na wierzchu przy kieszeniach, wysokie buty, obszyte złotą taśmą, czarne krawatki z złotym fontażem. „Prymas“ miał tużerek aksamitny, złotem szamerowany. Kapela grała rozmaite utwory — przedewszystkiem zaś węgierskie melodie, jak czardas, pieśni, marsze (Rakoczego), nadto walce i uwertury. Grała zaś wszystko z pamięci i z taką precyzją, jakby miała ustawicznie nuty przed sobą. Mianowicie podziwiać trzeba ową precyzję i odczucie się we właściwym czasie instrumentów towarzyszących: drugich skrzyp, altówek, basów, wolonczeli, przy granici takich uwertur, jak do Tella, Normy; to też produkcje kapeli tej musimy nazwać doskonałymi. Publiczność nie szczędziła też licznych oklasków artystom.

Wczoraj, po odegraniu solo na skrzypkach przez drygenta jakiejś kołysanki (nawiasowo powiemy, że programów nie rozdawano), kiedy oklaski nie ustawały, p. Benczy Gyula chwycił powtórnie za skrzypce i z towarzyszeniem swej orkiestry odegrał piękne potpourri z utworów narodowych polskich, między którymi znajdują się melodie pieśni „Boże, coś Polskę“, „krakowiaka“, „Jeszcze Polska nie zginęła“ i innych. Na odgłos tych miłych każdemu uchu polskiemu pieśni rzewne uczucie poczęło przejmować publiczność polską. Publiczność poczęła klaskać — inni sykać. Sykanie to widocznie pochodziło od osób, nie chcących uronić ani jednego tonu z pięknych melodii polskich, bo po odegraniu tego potpourri oklaski były o wiele silniejsze a nie uszyszeliśmy ani jednego głosu szyczącego, tak że orkiestra odegrała jeszcze w dodatku mazura.

Jego Ekscelencja, komendujący generał v. Stiehlle, którego także widzieliśmy w sali, niezawodnie przyna, że nie tylko język polski, ale i muzyka polska jest bardzo wdzięczna i chwytająca za serce!

Doniesiliśmy przed kilku dniami, że wieś Marcinkowo Dolne ma iść na sprzedaż; dowiadujemy się obecnie, iż wiadomość ta była mylna.

Złota obrączka z głoskami A. L. odebrano chłopcu, który powiedział, że ją znalazł na ulicy Wodnej. Obrączka ta znajduje się w aserwacyi policyi.

Wychoźdztwo. Przedwczoraj przejeżdżało znowu przez Poznań do Ameryki 20 woźcian.

Z Izby karnéj sądu ziemianńskiego. (Wieloletniśtwo.) W piątek toczyła się przed pierwszą Izbą karną tutejszego sądu ziemianńskiego sprawa przeciw Wincentemu Podgórnemu, kowalowi z fabryki pana Cegielskiego, oskarżonemu o bigamię. Pod sąd przyniesiono z aresztu kilka miejsc na ławie oskarżonych; jako świadków zapożyczył sąd księdza Pędzińskiego, proboszcza przy kościele św. Marcina i Nepomucynę Podgórną z Urbanowiczów, drugą żonę pod sąd, który oświadcza, że liczy lat 44, jest wyznania katolickiego, rodem z Poznania, i dotychczas nie karany.

Oskarżenie zarzuca pod sąd, że ożenił się w Sieradzu w r. 1863 z panną Emilią z Lipków, po półtoro-rocznym pożyciu z tą małżonką opuścił Królestwo Polskie, przybył tu do Poznania, gdzie się powtórnie 13 października 1874 r. ożenił, twierdząc, że jest niezonnatym. Pod sąd przynajmniej była do tej zbrodni; z żoną pierwszą żył nieszczęśliwie, była bowiem oddaną pijanństwu, a żenił się po raz drugi, był pewnym, że żona pierwsza, zapławszy się, już nie żyje. Dowiedziawszy się w końcu r. z., że pierwsza żona jeszcze żyje, sam oddał się w ręce władzy. — Po odczycaniu cywilnego aktu ślubnego z dnia Zduska Wola 19 stycznia 1863, oświadczył król, prokurator, że w obec przyznania się pod sądnego do winy, zrzeka się przesłuchania świadków, na co się także i sąd i pod sąd zgadzają.

Król, prokurator przyjmując łagodzące okoliczności, ponieważ pod sąd sam się oddał w ręce władzy, a dziś ze skruchą wyznaje szczerą prawdę, wnosi o najmniejszą karę, przepisana paragrafem 171 kodeksu karnego, wnosząc o sześć miesięcy więzienia. Pod sąd godząc się na ten wniosek, uprasza sąd, aby zechciał poprzeć jego prośbę, którą zamierza podać do cesarza o uwolnienie. — Sąd po naradzie ogłosił wyrok w myśl wniosku król, prokurator, skazując pod sądnego zarazem na poniesienie kosztów z procesu tego wynikłych. Nie uznał sąd jako łagodzącą okoliczność nieszczęśliwe pożyte w pierwszym małżeństwie, bo to nie upoważnia małżonków do zawartego z rywania małżeństwa, przyjął jednak jako łagodzącą oko-

liczność oddanie się pod sądnego władzom. Po ogłoszeniu wyroku odprowadzono pod sądnego do więzienia.

Aptekę w Rogoźnie nabył w dniu 16 bm. aptekarz Adolf Retzlaff.

Nadzwyczajne Walne Zebranie akcjonariuszów cukrowni Kruświckiej odbyło się dnia 14 bm. Reprezentowanych było 5/6 wszystkich akcyi. Po otywionej bardzo dyskusyi, w której udział brali pomiędzy innymi pp. Lucyan Grabski, Salomonson i Lewy z Inowrocławia, Mieczysław Łyskowski z Poznania i Hipolit Turno z Objezierza, przyjęto jednomyślnie wniosek o powiększenie kapitału zakładowego o 1,200,000 marek. Do rady nadzorczej wybrano znaczną większość głosów pp. Teofila Kozłowskiego z Tarnówki, Józefa Grabskiego ze Skotnik, Hipolita Turno z Objezierza, Rudolfa Timma z Zakrzewa, Juliusza Lewego i Lucyana Grabskiego z Inowrocławia. Wreszcie rowizorami książek obrano na rok następny pp. St. Orłowskiego i Schneidera, buchhaltera banku prowincjonalnego, obudów z Poznania. Przez podwyższenie kapitału zakładowego o 1,200,000 marek podnosi się tenże do sumy 2,700,000 m. Cnkrownia kruświcka jest największą w całym Królestwie, zdolna przerabiać dziennie 15,000 cent. ćwikły.

Dojajemy nadto, iż cukrownia rzeczona nie jest już projektem, jakby to z referatów z pism niemieckich domyślać się można, lecz faktem dokonany. Fabryka odbyła bowiem już kampanią kompletną, lubo z powodu spóźnionego wykonania, krótką, ale zawsze dostateczną, by okazać była mogła, iż funkcjonuje w sposób prawdziwie znakomity. Dodac także możemy, że skutkiem nowego skompletowania Rady Nadzorczej, wybranym został obok dyrektora technicznego p. Wendlanda, uznanej powagi w zawodzie cukrowniczym, na dyrektora drugiego, do zawiadywania wydziałem kupiecko-finansowym, pan Julian Grabski, co uważamy pod każdym względem za wybór nader szczęśliwy a dla przedsięwzięcia całego korzystny.

Podpisanie na akcyę pierwszeństwa odbędzie się w dniach 2, 3 i 4 maja.

W Kostrzynie na sali hotelu Berlińskiego odbędzie się jutro o godzinie 12 w południe walne zebranie Spółki pożyczkowej.

W Szamotułach odbędzie się jutro koncert panny Leontyny Sobierajskiej, na co zwracamy uwagę mieszkańców Szamotuł i okolicy.

W czwartek wrócił dawniejszy redaktor Pielgrzymy p. Stanisław Roman z więzienia starogardzkiego, w którym odsiedział dwa miesiące, na które skazany został w zeszłym roku przez izbę karną za umieszczenie w Pielgrzymie korespondencyi z Kszub.

Sprawą znanego Kantorowicza, który w Berlinie uderzył w twarz profesora Jungfera a obraził Jungfera, zajmował się w tych dniach berliński kamergerycht. W pierwszej instancji skazany został Kantorowicz na miesiąc więzienia, druga zaś instancja zniósła pierwotny wyrok i skazała oskarżonego za sponiewieranie na 100 marek grzywny. Przeciw temu wyrokowi zniósł prokurator apellacyi, kamergerycht jednak nie przychylił się do jego wywodów, by sprawę tę cofnąć jeszcze raz do sądu ziemianńskiego.

W Banku ludowym stutgardzkim, który zbankrutował przed niedawnym czasem — straciło stowarzyszenie drukarzy niemieckich przeszło 64,000 marek, z których mało co uratują!

Fryderyk Fröbel. W dniu wczorajszym obchodzili Niemcy uroczyste setną rocznicę urodzin sławnego myśliciela i pedagoga, Fryderyka Fröbela, założyciela znanych także u nas ogródków froebelskich. Ojciec Fröbela był pastorem w Oberweissbach; liczne zajęcia zawodowe nie pozwalały mu zajmować się synem, nie zajmowała się także nim macocha, nie dziw więc, że mały Fryderyk oddany samemu sobie nie zaznał matczynnej opieki, którą w późniejszym życiu uznał za główny czynnik wychowawczy, zmuszony błądzić samopas, nie znał wcale rozrywek ani zabaw, i jedyną przyjemność znajdował w ogrodzie, położonym za domem mieszkalnym ojca, gdzie przysiadwał całemi dniami i gdzie się zajmował pielęgnowaniem drzewek i kwiatów; dobroczynny wpływ tych zajęć na umysł i ciało dziecka skłoniło go później do założenia ogrodów dla wspólnych zajęć i zabaw maluchów. Jednostajne życie, jakie prowadził w domu rodziców, zmieniło się, gdy go wziął do siebie wuj jego, superintendent Hofman, u którego znalazł rówieśników i towarzyszy zabaw; tu przekonał się Fröbel, że łagodne i przyjacielskie objęcie, jakim go wuj otaczał, więcej w wychowaniu dziecka zdziałać może, aniżeli surowa powaga, i że obcowanie z równieśnikami jest dla dzieci nie tylko rzeczą pożyteczną ze względu na wspólną zabawę, ale i przez wpływ, jaki wywierają dzieci obdarzone dobrmi skłonnościami na zaniebane w wychowaniu i pozbawione opieki. — Barwne życie Fröbela rozpoczyna się dopiero z chwilą, gdy go rodzice oddali w praktykę do leśniczego, gdzie jednak przebył niedługo. Następnie udał się na uniwersytet turyński, gdzie się poświęcał studyum filologicznym i nauk przyrodniczym, nie odeszawszy przedtem systematycznego wykształcenia. — Nie mając środków utrzymania otrzymuje miejsce pisarza w biurze technicznem i pracuje później w prywatnych dobrach w Meklemburgii. Palony żąda poświęcenia się pedagogice, zostaje nauczycielem w szkole Grunera. Pociągnięty metodą Pestalozziego, udaje się w celu bliższego poznania szwajcarskiego reformatora i jego teorii do Yverdon, gdzie zostaje jego gorliwym uczniem. W roku 1811 Fröbel rozpoczyna powtórnie studia uniwersyteckie w Göttingu, a w rok później wstępuje na nowo otwartą wspaniałą berlińską. W tym zrywa się w Europie szalona burza. Szeregi zupełni są młodzieńca uniwersyteckiego; pomiędzy walczącymi znajdujemy i Fröbela. Po wystąpieniu z wojska Fröbel zostaje kustoszem przy muzeum mineralogicznem w Berlinie. Opuściwszy zajmowaną dotychczas posadę, założył w roku 1816 „powszechny niemiecki zakład wychowawczy“ w Keilhau pod Rudolstadt. Wskutek oślawionych uchwał karlsbadzkich w roku 1819, zakład ten powoli upadał i w roku 1831 zupełnie został zwinęty, założył zaś jego przeniosł się do Szwajcaryi i otworzył w Wartensee podobną szkołę; oprócz tego założył w Burgdorfie dom sierot i kierował jednocześnie kursami dla szwajc. nauczycieli. Po kilku latach muzolnej pracy Fröbel przekracza sferę dotychczasowej swej działalności i otwiera w Blankenburgu zakład wychowawczy dla młodszych dzieci; był to zarodek późniejszych „ogrodów dla dzieci.“ Mając zamiar założyć obszerny ogród, gdzieby większa ilość dzieci znaleźć mogła higieniczne i systematyczne zarazem wychowanie, udaje się Fröbel w roku 1840 do Hamburga i Dreznia w celu uzyskania poparcia swej myśli i pomocy świątłych pedagogów. Starania jego uwiecznione zostały pomyślnym rezultatem. Tak powstał w roku 1849 pierwszy „ogród froebelski“ w Marienthalu pod Liebensteinem. — Niemordowana praca w połączeniu z przeciwnościami losu i niepewnościami, oraz burzliwe życie wczesne wyczerpały siły dzielnego pedagoga i reformatora. Fröbel umarł dnia 21 czerwca 1852 r.; druga żona Fröbela, która była z początku jego uczennicą,

a potem się pod jego kierownictwem zajmowała wychowaniem dziewcząt, żyje dotychczas i mieszka w Hamburgu.

Prot Lelelew, brat Joachima, właściciel Woli Cygowskiej pod Warszawą, dziś starzec 93-letni ciągle jeszcze — jak donosi Wędrowiec — umysłową zajęty jest pracą, porządkując i układając olbrzymią korespondencyą swego sławnego brata, która wyjdzie nakładem pana J. K. Zupańskiego.

Przyrzęd balistyczny. Fachowe czasopisma wojskowe Oc-ung. Wehr-itz i Vedette w ostatnich numerach zajmują się żywo przyrzędem pomyślu majora Ludwika A. Kraińskiego nazwanym Ballisticon a służącym do konkretnego oznaczenia prawideł ruchu pocisków wyrzuczonych z dział i broni ręcznej. Rzezonone pisma wyrażają się z wszelkim uznaniem o pomyśle naszego ziomka, który od dawna zarówno w kołach wojskowych monarchii jak i zagranicą ma sławę znakomitego teoretyka wojskowego, a już wydanym przed laty dziełem p. t. „Wydoskonalenie wojenne piechoty austriackiej w porównaniu z pruską“, zwrócił był na siebie uwagę kół wspomnianych. Najnowsza instrukcyja dla c. k. wojsk pieszych uwzględniła też zasady „ballistikonu“ majora Kraińskiego.

500,000 kobiet z Kanady przysłało do Londynu adres przez siebie podpisany a wzywający królowej Wiktorji szczęśliwego uniknięcia zamachu, na jej życie wymierzonego.

Złodzieji, którzy okradli pocztę paryską na milion franków w listach rekomendowanych, jeszcze nie wykryto. Podobno aresztowano dwóch Anglików podejrzanych o kradzież. Bankier Namann miał w owym dniu otrzymać z Aleksandryi 500,000 fr. w dwóch listach. Jeden z nich z 200,000 fr. znalazł przy drzwiach, któremi złodzieje uszli, drugi z 300,000 fr. znajduje się w ręku złodziei. Pewien bankier z Nancy przesał 60,000 fr. w biletach bankowych, ale dla zaoszczędzenia kilku franków dokłarował tylko 100, list skradziono.

Liga ziemiska w Irlandyi miała dotąd dochodu 180,000 funtów szterlingów (3,600,000 marek) — z Ameryki saméj nadeszła 127,000 funt. szterl. Na cele organizacyjne, obronę oskarżonych i wsparcie wypędzonych dzierżawców wydano 113,000 funt. szt.; 16,000 obrócono na obronę oskarżonych w procesie dublińskim. Pozostaje 59,000 f. szt.

Banda opryszków w Sycylii schwyciła jeneralnego dyrektora banku sycylijskiego, i uwolniona go dopiero po złożeniu 50,000 lir okupu przez rodzinę.

Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 23 kwietnia, św. Wojciecha b. i m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 49. Zachód o godzinie 7 minut 10.

Długość dnia 14 godzin 21 minut.

Wydarzenia historyczne. 997 Zabicie św. Wojciecha Polajczyka. — 1296 Pierwszy wybór na króla Władysława Łokietka. — 1432 Sejm w Sieradzu zapewnia następstwo tronu Władysławowi III. — 1600 Złupne zniszczenie Wołochów pod Targowostem. — 1627 Bitwa ze Szwedami pod Hamersztynem. — 1794 Insurekcyja w Wilnie pod wodzą Jasińskiego. — 1809 Austriacy wchodzą do Warszawy.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 24 kwietnia, św. Jerzego m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 46. Zachód o godzinie 7 minut 11.

Długość dnia 14 godzin 25 minut.

Wydarzenia historyczne. 1221 Ustanowienie biskupstwa w Rydze. — 1428 Śmierć Jana Pełki, Biskupa kujawskiego. — 1440 Władysław III wchodzi do Węgier. — 1528 Pożar w Krakowie. — 1578 Stefan Batory urządza mennicę. — 1831 Bitwa w Wilejce. — 1831 Okólnik wzywający Podole do powstania.

PRZYBYLI DO POZNAŃIA

dnia 21 kwietnia.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Sternal z żoną z Żabna, Masłowski z Mrozowa, Wysakowski z Anielina, panie Generowicz z familij z Lucin i Brukalska z Kosewa, Smiekwski z Pacholewa, Ławicki z Krakowa, Walichnowski z Lwowa, Śmigielski z Budzyna, Wysogórski z Międzychoda, Raczkowski z Mełpina, Adamczewski z Kadzewa.

(Nadesłano.)

„Złota Księga Szlachty Polskiej.“

Na Rocznik piąty.

- złożyli dalej przedpłatę à 10 marek za egz. 1 Walecy Rutkowski z Piotrkowic 1 Jan hrabia Szołdrski z Żydowa 1 Dr. Wacław Zaremba z Pierzchna 1 Witold Taczanowski z Pieruszyc 1 Jan Pruszyński z Wolynia 5

Poznań, 22 kwietnia 1882 r. Teodor Żychliński, Św. Marcina nr. 43

Wywołanie zmarłych, o ile to się dzieje na koszt magistratu, ma być oddane najmniej żądajacemu. Termin 29 bm. o godz. 11 przed sekretarzem miejskim Stenzelm przy ul. Nowej nr. 10. Warunki przejść można w biurze szpitala miejskiego przy ul. szkolnej 12.

Trawa z kilku parceli na forecie w Winarach, po prawym brzegu Warty, na Wałach miasta po prawej po lewej, strone ma być na rok wydzierżawiona. Termin 27 bm. o godz. 9 w biurze zarządu budowli fortecznych przy ul. Magazynowej 7.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — Poznań 22 kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W tym tygodniu miało powiatem bardzo zmienny charakter, przyczem temperatura była bardzo łagodna i deszczowa. Opady wpływają bardzo korzystnie na oziminy, a stan ich pozwala nam się spodziewać jak najlepszych rezultatów. Z jęczmiami prace pokonczono; stan ich bardzo piękny. Ofert w tym tygodniu było o wiele mniej jak w zeszłym tygodniu, mianowicie brak dowozu wodą z Królestwa Polskiego; w tym tygodniu było wiele ofert z Kujaw. Z powodu wyższych cen jęczmień notowań i większego popytu na eksport zapanowała na żyto i pszenicę większa chęć do kupna, a sprzedający mogli stawiać wysokie ceny. Pszenica nr. konsumcyjna miała popyt, średnie gatunki kupowano chętnie na eksport, 200—225 m. — Żyto zakupowano szybko na eksport do Saksonii i Turngii. 153—159 m. — Jęczmień w grubziarnistym jasnym towarze poszukiwano dla Niemiec północnych, 141—155 m. — Owies tylko w delikatnym towarze znalazł szybko kupca, 135—150 m. — Groch bezustannie słabo, na paszę 136—140 m. wrzący 155—160 m. — Żubin nie miał kupca, niobieski 100—135 m., żółty 120—150 m. — Wyka słabo, 140 do 145 m. — Tataraka, 140—145 m. Wszystko za 1000 kil. — Mąka wyżej, mąka pszenna nr. 00 15—15,50 m. — Nr. 0 14,50—14,75 m., mąka rżnana nr. 0 i 11,25—11,50 m. za 50 kilogr.

Okowita. Pomimo niepomyślnych sprawozdań zamiejscowych panowała na naszym targu stała tendencyja, bo kupowano wiele na spekulacyja. Interes był dość ożywiony i targowano wiele na termina latowe. Na towar surowy brak zbytu, a obecnie mamy na składzie 4 1/2 miliona litrów. Notowania końcowe: kwiecień 44 m. rk., maj 44,20 m. rk., czerwiec 44,80 m. rk., lipiec 45,40 m. rk., sierpień 46 m. rk., na wzesień 46,40 m. rk. za 10,000 litrów proc.

Poznań 21 kwietnia 1882

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000. Tralles. Wypowiedziana —, litrów, cena wypowiedziana —, marek kwiecień 43,90, maj 44,—, czerwiec 44,50, lipiec 45,10, sierpień 45,70, wzesień 46,— w miejscu bez beczki 42,60.

Bydgoszcz 21 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica potw., jasno-ciemna 200—208 ptc., ciemniejsza i szklista 210—221 polednia —, ptc. Żyto potw., w miejscu krajowe piękne 154—156 ptc., polednie —, ptc. Jęczmień nom. piękny do browarów 145—152 ptc., wielki i drobny 140—145 ptc. Owies w miejscu 140—150 ptc. Groch wrzący 160—185, na paszę 145—150. Okowita za 100 litr. a 100%, 41,75—42,25 ptc.

Wrocław 21 kwietnia 1882.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypow. — cent. Cena wypowiedziana —, żąd. kwiecień 154,—, maj 154,—, czerwiec-lipiec 156,—, żąd., wzesień-październik 153 żąd.

Pszenica, Wyp. — cent. na kwiecień 216 żąd. Owies. Wypowiedz. — cent. na kwiecień 132,— ptc., na kwiecień-maj 132,— ptc., — żąd., maj-czerwiec 133,— żąd., czerwiec-lipiec 135,— żąd., — ptc. Rzep. Wyp. —, ctr. kwiecień 270 żąd., — ptc.

Oléj rzepiowy niem., wypow. — cent. w miejscu —, żąd., —, ptc. kwiecień 55,—, —, —, ptc., kwiecień-maj 55,—, —, —, ptc. maj-czerwiec 54,75 żąd., —, —, ptc., wzesień-październik 55,75, październik-listopad 56,—, —, ptc.

Okowita m. zm., wypowiedziano 5000 litrów, w miejscu —, kwiecień 44,30—44 ptacono, kwiecień-maj 45,10—45,— ptacono, maj-czerwiec 45,20 ptacono, —, —, —, ptacono, lipiec-sierpień 46,70 żd., sierpień-wzesień 47,—, —, —, ptacono, wzesień-październik 47,10—47 ptc., październik-listopad 46,60 ptacono.

Cena wypowiedziana na 22 kwietnia: żyto 154,— m. rk., pszenica 216,— m. rk., owies 132,— m. rk., rzep 270 m. rk., oléj rzepiowy 55,—, okowita 44,30 m. rk.

Ceny targowe z dnia 21 kwietnia 1882.

Postanowienia miejscjój deputacyi targowój	Za 100 kilogramów			
	ciężki naj-wyż.	średni naj-wyż.	lekki naj-wyż.	lokki towar. naj-wyż.
Pszienica biała	22 20 22	21 20 21	20 20 20	40 19 20
„ żółta	21 20 21	20 21 20 21	20 20 21	10 20 19 10
Żyto	16 30 16	15 10 15	15 10 15	10 14 80
Jęczmień	15 50 14	15 30 12	12 10 12	11 30
Owies	14 90 14	15 10 14	13 10 12	12 10 50
Groch	18	18 10 17	16	15 50 14 90

Konieczna do siowu stały obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 44—48—56 marek; biały nom. za 50 kilogr. 47—56—65—73 m. rk. wyborowe gatunki wyżej.

Makuchy siem. słabo za 56 kil. 8,80—9,00 m., obec 7,80—8,60 m. rk.

Makuchy rzepakowe bardzo stałe za 50 kil. 7,90 do 8,10 m. obec 7,50—7,80 m. rk.

Żubin potw., za 100 kilogr. żółty 13,00—14,00—15,80 m., nisz. 12,80—13,80 14,80 m. rk.

Tymotka stała, za 50 kilg. 32—34—37 m. rk.

Berlin 21 kwietnia (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 200—234 według jakości: na miesiąc bieżący ptacono —, —; na kwiecień-maj ptacono 230,—; na maj-czerwiec ptacono 220,5, na czerwiec-lipiec ptacono 219,5, na lipiec-sierpień ptacono 213,5, żądano —, —; na wzesień-październik ptacono 203,5. Wypowiedziano 2000 cent. Cena wypowiedziana 230,0 marek za 1000 kilogr. Cena przecięciowa —, — m. rk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu ptc. 148—165 według jakości: na miesiąc bieżący ptacono —, —; na kwiecień-maj ptc. 157—157,5—157,5; na maj-czerw. ptc. 155—155,75—155,5; na czerwiec-lipiec ptc. 154—154,75—154,5; na wzesień-paźdz. ptc. 151,5—152,25—151,75. Wypowiedziano 12,000 ct. Cena wypowiedziana 157,5 m. rk. Cena przecięciowa —, — m. rk.

Jęczmień za 1000 kil. unięszego i większego: ziaro żąd. 130—200 według jakości.

Kukurudza za 1000 kil. unięszego żąd. 150—157 według jakości, Wypow. — ctr. Cena wypowiedz. —, — m.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 130—170 według jakości, na miesiąc bieżący ptacono —, —, na kwiecień-maj ptacono 134,5; na maj-czerwiec ptacono 135,—, —, na czerwiec-lipiec ptacono 136,5—137,5; na lipiec-sierpień ptacono 138,—. Wypowiedziano —, —. Cena wypowiedziana —, —. Cena przecięciowa —, — m. rk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki ptacono —, — m. rk. w miejscu z beczką ptacono —, — m., na miesiąc bief. p. 55,5—55,8—55,6; na kwiecień-maj p. 55,5 55,8—55,6; na maj-czerwiec ptacono —, —; na wzesień-październik ptacono 55,4—55,6. Wypowiedziano 1000 cent. Cena wypowiedziana 55,6 m. rk. Cena przecięciowa — m. rk.

Okowita. Za 100 litr. a 100 pec. — 10,000 litrów ptacono w miejscu bez beczki ptacono 44,8, w miejscu z beczką ptacono —, — m. rk., na miesiąc bieżący ptacono 46,3—46,4; na kwiecień-maj ptacono 46,3—46,4; na czerwiec-lipiec ptacono 47,2; na lipiec-sierpień ptacono 48,1; na sierpień-wzesień ptacono 48,7, żąd. —, —; na wzesień-paździer. ptacono 49—48,8. Wypowiedziano 120,000 litr. Cena wypowiedziana 46,3 m. rk. Cena przecięciowa — m. rk.

Telegram giełdowy

„Kuryera Poznańskiego.“

Berlin, 22 kwietnia 1882 Kursy końcowe. 22 kwietnia

Pszienica stałej	Kapitały.	Galic. akc. k.	131,25
kwiecień-maj	230,50	Pr. consol. 4%,	101,60
wzesień-paźdz.	208,—	Posn. listy z.	100,00
Żyto wyżej	158,25	Posn. listy rent	100,60
kwiecień-maj	158,25	Austr. banknoty	170,10
maj-czerwiec	156,—	Austr. renta złota	80,50
wzesień-paźdz.	151,25	Austr. los	

Am 20 D. Mts. starb hierselbst der Koenigliche Kreis-Physicus, Stabsarzt a. D., Ritter des Eisernen Kreuzes Herr (796)

Dr. Teodor Paradies.

Derselbe war viele Jahre Stadtverordneter und am 1 Januar 1879 trat er in das Magistrats-Kollegium ein. Wir verlieren in ihm einen liebenswürdigen Kollegen, die Stadt einen um ihr Wohl stets besorgt gewesen Bürger. Sein Andenken werden wir in Treue bewahren.

Wreschen am 21 April 1882. Der Magistrat Die Stadtverordneten.

Dnia 20 bm. umarl tu królewski fizyk powiatowy, pozasłużbowy lekarz sztabowy, kawaler krzyża żelaznego pan (796)

dr. Teodor Paradies.

Zmarły był przez wiele lat radnym miasta, a dnia 1 stycznia 1879 wstąpił do kolegium magistratu.

W zmarłym tracimy miłego kolegę, młasto zaś obywatela, mającego zawsze dobro jego na oku. Pamięć jego przechowywany wiernie.

Września, dnia 21 kwietnia 1881.

Magistrat. Rada miejska.

Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwałe i elegancją wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (645) biurka cylindrowa, meble i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowane, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowym i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

Magazyn i fabryka mebli W. SZKARADKIEWICZA

Wilhelmowska ulica nr. 20 naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnjej ulicy.

CUKROWNIA W KRUSZWICY (powiat inowrocławski)

Emisya 2400 akcyi z prawem pierwszeństwa po m. 500 czyli m. 1,200,000.

Cukrownia w Kruszwicy z końcem roku 1881 wykończoną i podług najnowszych doświadczeń techniki do codziennego przerobienia przeszło 12,000 ctr. urządzoną została, należy zatem do największych fabryk w Niemczech tego rodzaju.

Inne w powiecie inowrocławskim istniejące i w ostatnich latach wybudowane fabryki osiągnęły już w drugim roku swego działania znaczne zyski.

Najstarsza fabryka w powiecie rozdzieliła w ostatnich 3 latach, pomimo bardzo wielkiego powiększenia funduszu rezerwowego 45,90, 40% dywidendy. Dobre oprocentowanie się Cukrowni Kruszwickiej jest zapewnione z przyczyny, że położenie jej pod względem obszaru ziemi pod uprawę buraków cukrowych przydatnej, jak sobie zapewniła, jest z pomiędzy fabryk w powiecie położonych najkorzystniejszą.

Podług uchwały Walnego Zebrania akcjonaryuszów Cukrowni Kruszwickiej na dniu 14go kwietnia 1882 odbytym, zostanie kapitał zakładowy Towarzystwa 1,500,000 marek wynoszący, przez nową emisję o 1,200,000 marek powiększony.

W tym celu zostaną 2400 akcyi pierwszeństwa po 500 marek pod niżęj podanemi warunkami do subskrypcyi al pari publicznie wyłożone.

Akcyje pierwszeństwa mają tę własność, że w razie likwidacyi Towarzystwa z jakiegokolwiek powodu takowa by nastąpiła, muszą być całkowicie spłacone, poczem dopiero reszta pozostała z masy użyta być może na zaspokojenie właścicieli akcyi dawniejszych emisji.

Tym akcyom pierwszeństwa zostanie nadto od 1go lipca 1882 począwszy przyznane prawo do 5% dywidendy, która wypłacaną będzie z funduszu pozostałego z ogólnej sumy czystego zysku, po odpisaniu od tychże, podług § 21 Stat. na fundusz rezerwowi i Radę Nadzorczą przypadającej części.

Pozostała potem reszta czystego zysku, od 1go lipca 1888 począwszy, obracaną będzie każdego roku na umorzenie kapitału akcyi pierwszeństwa wysokości najmniej 2% tegoż.

W tym celu będzie odpowiednia ilość akcyi pierwszeństwa najpóźniej 1 października każdego roku po zamknięciu ksiąg przez organa publikacyjne Towarzystwa ku natychmiastowej spłacie wypowiedziana.

Mające być spłacone podług tych przepisów akcyje pierwszeństwa otrzymują, prócz z góry dla nich wyznaczonych 5%, jeszcze 10% dywidendy za rok ubiegły.

Z pozostałego potem czystego zysku dostają akcyje pierwotne dywidendę aż do 5% a w końcu jeszcze resztującą sumą będzie pomiędzy właścicieli akcyi pierwotnych emisji i akcyi pierwszeństwa, o ile ostatnie jeszcze umorzone nie zostały, równo podzielone.

W myśl § 21 statutów w podziale tym biorą także udział i właściciele tych akcyi pierwszeństwa, które w skutek wypowiedzenia spłaconemi być mają.

Subskrypcya odbywać się będzie dnia 2, 3 i 4 maja 1882 w niżęj wymienionych domach bankowych.

Panów Hirschfeld & Wolf w Poznaniu.

„ Michał Lewy w Inowrocławiu i Bydgoszczy.

„ J. Simons Wwa & Swie w Królewcu.

„ M. Stadthagen w Bydgoszczy.

Przy subskrypcyi muszą być 10% podpisanej sumy wpłacone.

Dalsze wpłaty następują:

Dnia 4go czerwca 1882 30%

Dnia 4go sierpnia 1882 30%

Dnia 4go października 1882 30%

w wyżęj wymienionych miejscach subskrypcyjnych i w kasie Towarzystwa w Kruszwicy.

W razie rychlejszych wpłat 5% od wpłaconej sumy porachowane będą.

Skoro wyższa suma podpisana zostanie niż wyłożone 1,200,000 m. natenczas podpisy zredukowane zostaną z uwzględnieniem przepisów zawartych w § 2 statutów. (792)

RADA NADZORCZA. DYREKCJA. J. Grabski ze Skotnik. V. Wendland. L. Grabski.

Dzisiaj przed południem o godz. 9 1/2, umarl wskutek tyfusy nasz kochany syn, mały, ojciec i brat, królewski fizyk powiatowy, pozasłużbowy lekarz sztabowy, kawaler krzyża żelaznego

Dr. Teodor Paradies

w 45 roku życia.

W smutku pograżona rodzina w Wrześni, w Gnieźnie, w Sw rządu i w Trzemesznie.

Towarzystwo Czytelni Ludowych

przypomina Publiczności polskiej, iż posiada znaczny zapas doborowych i tanich książek, które niniejszem członkom swym poleca. Zgłoszenia się o nie należy przesyłać pod adresem Dr. St. Jerzykowski Poznań ul. Podgórna Nr. 13, który na żądanie przekaże toż bezpłatnie katalogi książek naszych. Nadmieniam się, że jak dawniej tak i nadal rozdawać będzie Towarzystwo chętnie książki i bezpłatnie wszędzie tam, gdzie nie zamożność zgłaszających się lub inne okoliczności tego wymagać będą. (810)

Księgarnia J.B. Langiego w Gnieźnie

poleca:

Pamiętka

pierwszej komunii

ozdobiona obrazkami 168 str. 62.

Osobno wydanie dla chłopców i dla dziewcząt. (694)

Cena pojedynczego egz. 10 fen. 50 egz. 4 m. 50 fen. 100 egz. 8 mkr. z przesyłką franko.

Księgarnia Katolicka

(dawniej Daszkiewicz)

Poznań, Wodna ulica nr. 25

poleca (552)

Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze; dzieła teologiczne, naukowe itd. oledruki, litografio, miedzioryty, niemniej wszelkie artykuły dewocyjne jak lampki, krzyżyki, medaliki, figurki etc.

Dnia 21 bm. o godzinie 3 1/2 po południu zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona ś. Sakramentami śp. Antonina z Zaborowskich Pagowska. Pogrzeb z zakładu siewdmi wdów odbędzie się w poniedziałek d. 24 bm. o godzinie 3 po południu. (798) E. Grossmann.

WIELKA AUKCYA KSIĄZEK!

Z pozostałości po śp. ks. proboszczu z Przybyszewskiem z Sławna będą publicznie najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą sprzedawane w piątek dnia 28 kwietnia rb. przed południem o godz. 10 w moim lokalu aukcyjnym przy ulicy Warszawskiej nr. 259. biblioteki, składająca się z 1000 dzieł teologicznych, politycznych, beletrystycznych i treści ogólnej. (799) Katalog książek przejrzeć można u mnie przy ul. Warszawskiej nr. 259 i piętro. Gniezno, dnia 22 kwietnia 1882

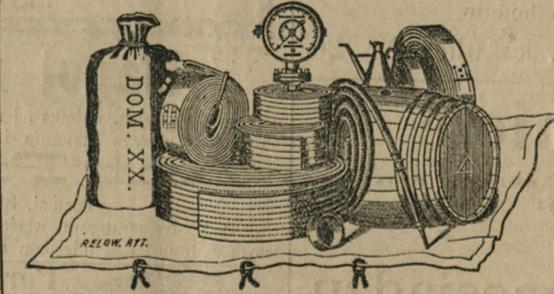
Fromm komisarz aukcyjny.

Kapiele Cudowa w skalistych i leśnych 2800' Hejszowskich Górach. Hrabstwo Kłodzkie obw. rej. Wrocławski. Sławne od dawna źródła natro-stalowe, kapiele stalowe, bardzo obfite w kwas węglovly, stalowo-gazowe, kapiele siarciano-żelaziste, mulsie, tuszowe i parowe, mlecarnia. Wypróbowane w niedokrwiistości, blednicy, słabości każdego rodzaju, w cierpieniach nerwowych, mózgowych, pacterzowych, reumatynie, pedogrze, katarach chron, zastarzałych zalegmeniach kobiecych. Muzyka w Zakładzie kapielowym pod przewodnictwem dyrekt. muzyki Karola Fausta. Cudno wycelzki (705) Tajny radzca zdrowia dr. Scholz i dr. Jacob.

Mój handel rękawiczek, welny i towarów krótkich znajduje się teraz przy ulicy Fryderykowskiej Nr. 5 obok poczty, naprzeciw placu Szapieżyńskiego. C. Schönbrunn.

Prawdziwe genewskie zegarki z fabryki Patek, Philippe & Co. (454) W. SZULC, zegarmistrz w Poznaniu, Bazar.

Pasy do maszyn artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO, nieprzemakalne płachty i derki na konie polecają (777)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ul. 21. Warszawa, Wierzbowa 4.

B. Szulczewski Poznań

Stary Rynek nr. 534 (Narożnik Rynku i ul. Jeznickiej) poleca swój obficie zaopatrzony (609) skład porcelany, szkła, fajansów i t. d.

Na uroczystości wypożycza szkło i porcelanę pod nader przystępnymi warunkami.

Fabryki pojazdów

w sposób praktyczniejszy, wykonywam wszelkie zamówienia w zakres takowy wchodzące, po znacznie niższych cenach niż dawniej, a mimo to ręczę za dobrą i elegancją robotę.

ANDRUSZEWSKI Poznań, Podgórna ulica nr. 2.

Północno-niemieckie Stowarzyszenie od gradobicia

w Berlinie, Königgrätzerstr. 53

Bez wątpienia największe z stowarzyszeń zabezpieczających przed szkodami od gradu.

Obrachunek za rok 1881: 40,530 członków z sumą zabezpieczenia mkr. 335,583,629.

Wzrost w roku 1881 o 5502 członków z sumą zabezpieczającą na 33,457,077 mkr.

Przebieg sa stosownie do okolic różne, w przecięciu pobierno w ostatnich 6 latach w obwodzie jeneralnej agentury toruńskiej 80 fen., podczas 13 letniego istnienia towarzystwa po 85 1/2 fen. włącznie z dopłatą za 100 mkr. sumy zabezpiecz. (791)

Odpowiednie urządzenie stowarzyszenia tego wyłączenie interesom rolników poświęcone, są znane; ustawicznie wzrost znaczny jest najlepszym dowodem uznania, jakim się stowarzyszenie to w sferach rolniczych cieszy.

Do każdych żądanych objaśnień, oraz do przyjmowania warunków sa każdego czasu na usługi podpisany agent jeneralny oraz ajenci główni i specyalni stowarzyszenia.

Jakób Goldschmidt, jeneralny agent w Toruniu, ulica Szeroka nr. 83. Z. Mazurkiewicz, główny agent w Poznaniu.

DR. J. SZULC, dentysta

(706) przy ul. śgo Marcina 6 (dom p. dr. Wicherkiewicza) Przyjmuje: 9-1 przed i 3-6 po poł.

Parasolki i En tout cas

kretonowe od 1,50 mkr. do 3,50 mkr. jedwabne od 4,00 m. do 15,00 mkr. jedwabne z podszewką, garnirowane koronkami, od najtańszych aż do najbogatszych rozdzai poleca w wielkim wyborze z fabryk krajowych i zagranicznych

W. Jerzykiewicz.

Skład płótna, bielizny, koronek, haftów i towarów białych. (707) Poznań, Wilhelmowska ul. nr. 5.

malarz dekoracyjny.

Długoletnia praktyka w moim zawodzie, uzupełniona studjami w szkołach sztuk pięknych w Dyseldorfie i Berlinie, dają tę rękojmią, że położonemu we mnie zaufaniu godnie odpowiem.

Z uprzejmą prośbą o łaskawe zaszczycenie mnie swemi względami, ręczę za skora i rzetelną usługę przy cenach umiarkowanych. (772)

Jan Komendziński

św. Marcin nr. 68. Odebrałem i polecam w wielkim wyborze materje sukienne, korthy i bukskiny tak krajowe jak i zagraniczne, również polecam

ubrania męzkie

własnego wyrobu, począwszy od rewerend, fraków i t. d. na porę terażniejszą po cenach umiarkowanych. (380)

A. Kromolicki

skład garderoby męzkiej Róg Starogo Rynku i ulicy Jeznickiej nr. 12.

Pracelki Wiedeńskie

wyborowej dobroci, stósowne do wina i herbaty, poleca codzieli świeże cukiernia (804) Antoniego Pfitznera. Poznań, Stary Rynek nr. 6.

W niepewności

zapytuje nie jeden chory siebie któremu z tak wielu ogłoszeń, zalecających najrozmaitsze środki lecznicze zaufać. Ten lubo ów anons zaimponuje choremu swemi rozmiarami; wybiera tedy i najczęsciej — źle! Kto takich przykrych zawodów chce uniknąć i nie wydawać swych pieniędzy nadaremnie, ten powinien sprowadzić sobie z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurkę pod tytułem „Przyjaćiel chorych.“

W broszurce tej omówione są w sposób odpowiedni i wyczerpująco najwspanialsze i doświadczone środki lekarskie, co daje choremu możność spokojnie i dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Dziełko powyższe, 50 polskie wydanie, rozsyła pomieniona księgarnia Richtera na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ma przy tem innych kosztów, jak tylko 5 fen. na kartę korespondencyjną. (84)

6 mkr. franko.

Za nadesłaniem lub pobraniem przez zaliczkę 6 marek rozsyłam franko: 100 ark. eleg. papieru listowego w 8e włącznie z 100 kopertami, 100 ark. najeleg. papieru listowego w 8e włącznie 100 kopert, 100 ark. najeleg. biletow. papieru listowego włącznie 100 kopert, sortiment dobrych ołków (12 sztuk) 1 sort. piór stalowych (36 rozmiarych); wszystko razem tylko za 6 marek. (748) A. Moersig, Krzyż (Kreuz) nad koleją wschodnią.

Ks. dr. Kantecki

wskaże miejsce nauczyciela domowego do 9letniego chłopca. Pensya 750 m. rocznie i wolne utrzymanie. Obowiązki: dobre przygotowanie ucznia do kwarty gimnazyalnej. (787)

# Pracownia moje sukien damskich

polecam na porę wiosenną i letnią, zapewniając zręczne, gustowne i staranne wykonanie podług najświeższych mód paryzkich.

(743)

K. Kardolińska, Poznań, ulica Wilhelmowska 20.

## NOWOŚCI WIOSENNE I LATOWE.

Najświeższe modele paryzkie w wielkim wyborze i bogato zaopatrzone skład w najgustowniejsze wyroby i konfeye polecają po cenach nader umiarkowanych.

**ŚLAWSKI & BOGUSŁAWSKI**  
Poznań, Bazar.

Od najbliższej stacji kolei Muszyna Krynica 10 kilometr. Pociągi od 15go czerwca do 30go września dwa razy dziennie.

**Ces. kr. Zakład zdrojowy W KRYNICY.**

Okres zdrojowo-kapielowy trwa od 15 maja do 30 września

Poczta i telegraf w samym Zakładzie.

posiada 18 zdrojów szcawy alkalizno żelazistej z których 6 świeżo chemicznie zbadanych, 953 pokojów gościnnych, 7 publicznych restauracji, 2 hotele, dwa gmachy lazienne o 100 gabinetach, z wszelkiego rodzaju kąpielami, ogrzewanymi według metody Schwartza, aptekę ze składem wód mineralnych zamieszcowych, trudniącą się wyrobem pastylek krynickich i wyciągu z igliwia na kąpiele balsamiczne, czytelnia 40 gazet i wypożyczalnia książek, zakład gimnastyczny i kąpiel rzecznych, tudzież teatr polski i doborową orkiestrę.

Podczas sezonu ordynuje 6 pp. lekarzy.

Wody mineralne Krynickie napełniane do flaszek dla eksportu najnowszą metodą, mocą której owe wody zatrzymują w sobie wszelkie swe składniki a zatem swą właściwość i też same skutki jak przy ich zdrojach, są uznanym środkiem leczniczym w niedokrewności i błędny; we wszelkich cierpieniach żołądka lub kiszki połączonych z osłabieniem trawienia lub z biegunką, w rozlicznych chorobach organów płciowych u niewiast jakoteż w przeróżnych cierpieniach nerwowych, opartych na osłabieniu tudzież są najpewniejszym lekiem w chorobie angielskiej i skrofulicznej u dzieci.

Przy dworcu kolejowym w Muszynie oczekują na podróży flakry i wózki góralskie. Od 15 maja do 14 czerwca tudzież od 1 do 30 września najtańszy sezon, podczas którego ceny pomieszkani są o jedną trzecią niższe.

Portyer w Zakładzie udziela bezpłatnie informacji o niezajętych pomieszkaniach. Na razie wyciągi można w hotelu Krakowskim „pod Koroną”.

Zamówienia na wody mineralne tudzież na pomieszkania (na ostatnie tylko zdołaniem zadatku od 15 maja a później od dnia nadejścia listu z pieniędzmi) przyjmuje:

**Ces. król. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy.**

## Wielka Wypzedaż firanek

szwajcarskich i angielskich, z powodu całkowitego usunięcia tychże z handlu **niżej cen zakupna.**

**A. z Pawłowskich Kaufmann.**  
Fabryka bielizny i rzeczy negliżowych.  
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 3. (26)

Fabryka cukrów, czekolady i wyrobów cukierniczych  
**S. SOBESKIEGO** w Poznaniu (Bazar)

### TORTY

poleca

<p><b>Ceny bardzo tanie.</b></p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Biszkoptowy.</li> <li>2. Biszkoptowy robiony na ciepło.</li> <li>3. Nelsowski.</li> <li>4. Migdałowy ciężki.</li> <li>5. Migdałowy lekki.</li> <li>6. Orzechowy z kremem lub ze śmietaną.</li> <li>7. Orzechowy nienapełniony.</li> <li>8. Z orzechów tureckich.</li> <li>9. Pralinkowy.</li> <li>10. Angielski migdałowy.</li> <li>11. P. ne. owy.</li> <li>12. Wiedeński w II gatunkach.</li> <li>13. Clara Novella.</li> <li>14. Piaskowy robiony na ciepło.</li> <li>15. „ z ciężkiej masy robiony na zimno.</li> </ol>	<ol style="list-style-type: none"> <li>16. Piaskowy z lekkiej masy robiony na zimno.</li> <li>17. Chlebony w III gatunkach.</li> <li>18. Pumpernikowy.</li> <li>19. Czarny migdałowy.</li> <li>20. Ananasowy.</li> <li>21. Kartoflany.</li> <li>22. Marszałkowski.</li> <li>23. Makaronkowy.</li> <li>24. „ napełniony.</li> <li>25. Tyrolski.</li> <li>26. Borowy.</li> <li>27. Z lodów.</li> <li>28. Ruski.</li> <li>29. Pomarańczowy w II gatunkach.</li> <li>30. Czekoladowy w II gatunkach.</li> <li>31. Mariakinowy.</li> </ol>	<ol style="list-style-type: none"> <li>32. Baumkuchowy.</li> <li>33. Waniliowy.</li> <li>34. Genewski.</li> <li>35. Marmurowy.</li> <li>36. Marcepanowy królowiecki.</li> <li>37. Zofii.</li> <li>38. Stanisławy.</li> <li>39. Władystawy.</li> <li>40. Książęcy.</li> <li>41. Tuti-Fruti.</li> <li>42. Medyolański.</li> <li>43. Dona M. rya.</li> <li>44. Żalobny.</li> <li>45. Baumkuchy, piramidy i ciasta deserowe.</li> </ol>
--	---	---

Zamówienia zamieszcowe przesyłam odwrotnie

### Wina czerwone (Bordeaux)

Pontet Canet 1 m.	25 fen.
Meda Cantenac 1	50 „
Chateau d'aux 2	— „
„ Margaux 2	50 „
„ Larose 3	— „
„ Lafitte 4	— „

przy odbiorze 12 butelek tanię poleca handel win hurtowny  
**Antoniego Pfitznera**  
(802) Poznań, Stary Rynek.



**Krzyże, kraty,**

**nagrobki**

z piaskowca, marmuru i metalu i (667)

figurny Chrystusa od 30 „

**Madony**

aż do wielkości naturalnej, dobrze odrobione i pięknie udek., lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tania

**E. KLUG,**  
Poznań, Wrocławska ul. 38.

NB. Statua Matki Boskiej 1 metr wysokości z piaskowca jest tania do sprzedania.

### Przy przyjmowaniu wniosków o hipoteczne pożyczki

na dobra, aż do dwóch trzecich taksy landsztafowej, na pierwsze miejsce lub za listami zastawnymi stawiam obecnie **nadzwyczaj korzystne warunki** i to 4 1/2% rocznie **wszystko we wszystkim**. (W tym mieści się już 1/2% raty amortyzacyjnej oraz dodatek na administracyjną).

Przytem zwracam uwagę szczególnie na to, że biorącym pożyczkę wyrabiam uprawnienie to, że **zaciągnięte przeze mnie pożyczki amortyzacyjne spłacić mogą**. Sposób ten jest dla biorących pożyczkę **bezsprzecznie najkorzystniejszym**, ponieważ przez to **zupełnie wolną mają rękę**.

I dla wypowiedzialnych pożyczek na dobra z oznaczonym obowiązkiem spłaty stawiam obecnie bardzo korzystne warunki.

Amortyzacyjne pożyczki na tutejsze, w **dobrym położeniu znajdujące się nieruchomości z domami** obecnie 4 1/2%, rocznie **wszystko we wszystkim** i to 4% od setek, 1/2% raty amortyzacyjnej i 1/2% dodatku na administracyjną.

W charakterze moim jako **generalny reprezentant** podanego poniżej Banku mogę biorącym pożyczkę **jak największe następcy korzyści** oraz załatwienie sprawy pożyczkowej przyspieszyć.

Blizszych informacji udziela i wnioski o pożyczki przyjmuje

**Agencja generalna**  
**ŚLAZKIEGO AKCYJNEGO BANKU KREDYTU GRUNTOWEGO**  
na W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.

**Maurycy Schoenlank**, Poznań, Szewska ulica Nr. 20.

## Aparaty gorzelnicze

najnowszego systemu wykonuje po cenach umiarkowanych oraz **przeobraża stare aparaty podług najnowszj konstrukcyi**

### FABRYKA

## wyrobow z miedzi i mosiadzu

### R. LEPOROWSKIEGO

Poznań, Małe Garbary nr. 4.

Nowe przemienne założone gorzelnie stoją do laskawego obejrzenia w dominiach **Kwilecz, Samostrzel, Bolechowo, Obra** p. Kozmin, **Splawie** p. Poznań, **Sierniki** p. Rogoźno, **Będzitowo** p. Labiszyn, **Twardowo** p. Kotlin, **Grebani** p. Kempno, **Tursk** p. Bogusław, **Małe Pułkowo** p. Wąbrzeźno i **Piątkowo** p. Kowalewo, w Prusach Zachodn. **Ociąż** p. Skalmierzycze, **Taczanowo, Mieszkowo** p. Jarocin i **Turwia** p. Czempin itd.

Reperacje uskutecznią się skoro i po jaknajtańszej cenie. (36)

Rysunki i kosztorysy przesyłam na żądanie franco i bezpłatnie.

**Karmelki** | Syrop

## Karmelki na kaszel

paczka 50 fen.

## Syrop na kaszel

butelka 1 markę poleca

### A. W. Żuromski

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady  
Poznań, Berlińska ulica nr. 6.

W Kościanie u kupca J. Pawłowskiego.  
W Trzemesznie u kupca K. Majewskiego.  
W Sremie w cukierni B. Domagalskiego.

Syrop | Karmelki

### Eleganckie Pianino

malo używane, i dobrze utrzymany mahoniowy fortepian są do nabycia u

**Karola Eeke**  
ulica Wielka Rycerska 9.

\* Birety, obojczyki włosienne i z materyi poleca Szanownemu Duchowieństwu

**J. Pawłowska**

Poznań, ul. Wrocławska 6.

\* Nb. Zamówienia zamieszcowe uskutecznią się odwrotnie.\*

Przepyszny

### astr. kawior

perłowy, przedostatnia przesyłka w obecnym sezonie odebrał i poleca najtaniej (809)

**I. K. Nowakowski.**  
Plac Piotra Nr. 3.

## Wszelkie nowości

w ubranych kapeluszach i formach, jako też pióra, kwiaty paryzkie, tiule, koronki, żaboty, wachlarze, parasolki i garnitury dżetowe

poleca (1840)

### Stanisław Hoffmann,

Handel mód, towarów białych i fabryka kwiatów.  
Bazar.

## Napój majowy

z mozelskiego wina, butelka od reńskiego wina po marce, poleca od dnia dzisiejszego cukiernia i handel win hurtowny (801)

### Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.  
P. P. restauratorom, właścicielom ogrodów etc. i sprzedającym z drugiej ręki udzielam stósowny rabat.

### Porter Imperial i Extra-Stout

jako też Pale Ale i Burton Ale, wywaru marcowego 1882 od Bass & Comp. z Londynu, w najlepszym gatunku poleca (808)

## A. Cichowicz.

### J. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów,  
Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4

poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze tak murowane jako też drewniane przerabia i odziera stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia. Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniej chorągwie, krzyże, kierce, baldachy, stacje, płaskorzeźby z masy mozaikowej, figury rozmaitej wielkości i jakości i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (782)

**Cenniki ilustrowane** przesyła na żądanie bezpłatnie i franko.

## Porter

wywaru marcowego w r. 1882.

### Najlepszy double brown stout

panów Barceley, Perkins i Spółka w Londynie odebrali i polecają najtaniej (757)

### Bracia Andersch.

Torty **CUKIERNIA** Gateaux  
**A. Pfitznera** mélées

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 6  
poleca Szanownej Publicznosci oprócz znanych tortów następujące torty: **genewski, karagowy, napolaeński, brazylijski, meksykański, medyolański, pomarańczowy à la Fondant, wiedeński à la Sacher i kasztanowy.** (805)

Dziennie świeże **wiedeńskie Gateaux mélées** na życzenie gustowne na półmisku ułożone, jako też znaczny zapas **cukrów i karmelków francuzkich** i własnej roboty na etażerkach i w bombonierkach lub pudełkach.

NB. Wszelkie zamówienia wykonuje się akuratnie i punktualnie.

**Cukry** | **Karmelki**

## Koszule! Koszule!

Z powodu taniego zakupu **cenę zniżone**

6 koszul dziennych z francuzkiego kretonu z cienkimi płóciennymi przedkami,  
6 kołnierzyków cienkich płóciennych,  
2 krawaty jedwabne

(25)

**razem mrk. 25,00.**

6 koszul dziennych z cienkimi płóciennymi przedkami z najlepszego angielskiego Madapolamu,  
6 kołnierzyków cienkimi płóciennych,  
2 eleganckie krawaty jedwabne

(25)

**razem mrk. 35,00.**

6 koszul nocnych męzkich za mrk. 9,00.  
6 koszul nocnych męzkich z kretonu angielskiego mrk. 15,00.

## Koszule zdrowia!

w najlepszym gatunku po mrk. 3,50.

### M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny  
Poznań, ul. Wodna nr. 2.

## Pomieszkanie

składające się z 4 pokoi, sali, kuchni, komórki dla służącej, z oświetleniem gazowem, wodociągiem, łazienkami domowemi i użytkowaniem ogrodu, jest do wynajęcia w mojej posiadłości naprzeciw ogrodu zoologicznego. Blizszych szczegółów dowiedzieć się można w handlu żelaza (608)

**S. J. Auerbacha.**

## Cukry

i **pomadki** — swęj fabryki jako też francuzkie, w pudełkach do przesłania stósownie ułożone — po 2, 3 i 7 marek pudełko, poleca cukiernia (728)

### Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

## Pisarza

zdatnego poszukuje od 1go lipca **Dom. Arkuszewo** P. Gniezno Kopie świadectw pocztą.

poszukuje od 1 maja r. b. (795)

### Zecera.